Nr. 308 (1095). Warszawa, Piątek 12 Listopada 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranicą „ 100.—



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.) Mk. 15
Nekrologi „ 8
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Aleksander Napiórkowski.

Dziś złożone zostaną do grobu w robotniczej Łodzi szczątki śmiertelne posła, towarzysza Aleksandra Napiórkowskiego.

Partja nasza, której sztandar nad miastem pracy zorganizowanej powiewa, związek posłów, związki zawodowe, kooperatywy robotnicze — staną w osobach przedstawicieli swoich nad tą mogiłą, aby oddać hołd pamięci niezapomnianego towarzysza.

Nad tą mogiłą pochylają się nietylko sztandary nasze, ale i serca całej partji naszej w szerokim promieniu całej wielkiej ojczyzny towarzysza Aleksandra Napiórkowskiego. U stóp tego bojownika niezmordowanego, tego rycerza bez skazy składamy wszyscy nieśmiertelniki szczerego uwielbienia i nigdy nie gasnącego uczucia.

Śnij, towarzyszu, śnij sen nieprzespany! Imię Twoje wspominając partja nasza będzie rozwijała się i rosła, wierna ideałom i zasadom Twego krótkiego w lata, Twego bogatego w treść życia. Będzie wspominała i młodszym pokoleniom za wzór będzie stawiała Twoją wierność hasłom socjalizmu klasowego, hasłom odbudowania niepodległej, wolnej, na równości i sprawiedliwości opartej ojczyzny. Będzie wspominała Twoją cnotę, Twoje poczucie obowiązku, Twoje nie znające strachu ani wahania męstwo!

Żegnaj nam towarzyszu — żegnaj nieśmiertelny Żołnierzu Wolności!

O trwałości pokoju z Rosją Sowiecką.

I.

Gdy rokowania w Rydze nad pokojem przedwstępnym dobiegały końca i lada chwila miał być podpisany rozejm między Polską a Rosją sowiecką, prasa endecka zgóry zawyrokowała, że pokój z Rosją nie będzie trwały.

„Dziwnie mieszane“ uczucia ogarnęły endecję, jeden z przedstawicieli której podpisać musiał traktat ryski z bolszewikami, o którego obalenie endecja wysilała się, jak tylko mogła, w przeciągu 2 lat.

Ba! Jedno z pism endeckich, „ubolewające“ codziennie, że pokój opóźnił się wskutek wyprawy na Kijów, nalegało jednak, żeby Polska nie zawarła pokoju z bolszewikami, lecz tylko rozejm i żeby żadnych dyplomatycznych stosunków nie podjęto z Rosją obecną.

Dziś jesteśmy świadkami bardzo rozgałęzionego i silnego ataku na trwałość pokoju ryskiego, którego jeszcze niema i którego opracowaniem szczegółowem i ostatecznem zajęci są delegaci w Rydze.

Atak ten wymierzony jest z kilku stron i z różnych płynie pobudek.

Niezadowoloną z pokoju ryskiego jest Anglja. Zarzuty, stawiane z tej strony Polsce, polegają albo na nieporozumieniu, albo na nieznajomości stosunków na Wschodzie, albo też na rosnącym konflikcie angielsko - francuskim.

Anglja nie jest zainteresowana w istnieniu wielkiej, przedwojennej Rosji i dlatego zachowuje wolną rękę w stosunku do nowych państw, powstałych na gruzach b. Rosji, jakoteż do walki domowej w Rosji.

Dlatego też najostrzej napada na Polskę prasa radykalna Anglji (np. tygodn. „Nation“), podług której Polska popełniła zbrodnię „imperjalizmu“, przyłączając obszary „rosyjskie“, wskutek czego nieuniknioną jest w bliższej, czy dalszej przyszłości nowa wojna, w której także Anglja, związana traktatem wersalskim, będzie musiała wystąpić czynnie.

Główny więc motyw opozycji angielskiej wobec traktatu ryskiego — to obawa wybuchu nowej wojny, jako rezultatu „krzywdy“, wyrządzonej Rosji.

Że Anglja z tego rodzaju zarzutami występować może przeciwko Polsce jest wiekopomną zasługą polityków z Komitetu Narodowego, którzy zagnieździli się w paryskich apartamentach Min. Spraw Zagr., pieszcząc się z reakcją francuską i lekceważąc zupełnie znaczenie Anglji dla polityki światowej, a więc i polskiej.

Lekceważenie to doszło do tego, że tak umiłowane przez endecję „opieranie“ polityki polskiej na Entencie zmieniło się z biegiem czasu w wyłączne oparcie się o Francję. Zwłaszcza pod względem gospodarczym.

Jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami zaprzedawania bogactw kraju naszego kapitalistom obcym — choćby najbardziej „zaprzyjaźnionym“. Ale skoro polityka gospodarcza rządów burżuazyjnych w Polsce inną drogą kroczyć nie może, dlaczego przynajmniej nie postarano się o to, aby równomiernie zaspokoić apetyty kapitału Ententy? Dlaczego dopuszczono do tego, że Polska, jako rynek eksploatacji, stała się kością niezgody między Anglją i Francją, że Anglja traktuje Polskę, jako „sferę wpływów“ Francji i bynajmniej nie troszczy się o to, by bronić interesów polskich wobec Niemiec, które to interesy nie łączą się z interesem Anglji, lecz Francji?

Jednostronna polityka frankofilska odbija się niekorzystnie na Polsce m. in. w sprawie zatargu z Litwą, która nie bez powziętego z góry wyrachowania — „oparła się“ wyłącznie o Anglję. O ile zarzuty prasy angielskiej, dotyczące „imperjalizmu“ polskiego w stosunku do ziem „rosyjskich“ na Ukrainie i Białorusi, są podyktowane obawą o możliwość nowej wojny (znajomość geografji i etnografji Wschodu Europy politycy i publicyści angielscy też zawdzięczają gorliwej pracy uświadamiającej endeków z Kom. Narod.), o tyle napaści na Polskę z powodu akcji gen. Żeligowskiego wskazują, że tu ugodzony został imperjalizm angielski, który czuje się zagrożony na obszarze Wileńszczyzny pokrzyżowaniem swych planów przez konkurenta francuskiego. I stąd gwałtowny atak wspomnianego już tygodnika „Nation‘, domagającego się od rządu angielskiego nieuznania traktatu ryskiego z powodu jego „imperjalizmu“ i blokady Polski przez Gdańsk za incydent wileński, wymierzony przeciwko sojuszniczce Anglji i dążący do opanowania przez Polskę miasta o większości... żydowskiej!

Ale, powtarzamy, opór Anglji nie jest oparty na zasadniczych różnicach politycznych, lub nie dających się pogodzić trudnościach natury gospodarczej. Opór ten jest w znacznym stopniu skutkiem lekkomyślnej, głupiej polityki endeków w Komitecie Narodowym i ambasadorów w Paryżu i Londynie.

Zgoła inaczej sprawa się przedstawia z Francją. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że jeżeli dość zrozumiały i naturalny jest nieprzychylny stosunek Anglji do traktatu ryskiego ze względu na chłód stosunków polsko-angielskich, to przeciwnie Francja powinnaby szczerze się uradować zarówno z powodu zawarcia pokoju przez sojuszniczkę, jak też z tego, że pokój ten wypadł dla niej pomyślnie.

Tymczasem stało się coś wręcz odmiennego. W atakach angielskich na traktat ryski rząd angielski udziału nie bierze i zachowuje milczenie. Tak samo półurzędowa prasa angielska jest bardzo ostrożna w wyrażaniu swego sądu w tej sprawie.

We Francji natomiast, gdzie traktat ryski naogół jeszcze nieprzychylniejszą znalazł ocenę, aniżeli w Anglji, opozycję główną uprawia nie kto inny, jak półurzędowy organ rządu francuskiego „Temps“.

Dziennik ten w czasie rokowań ryskich najgorliwiej doradzał Polsce „umiarkowanie“, a gdy podano światu do wiadomości warunki pokoju ryskiego, „Temps“, skrzywił się wprawdzie, ale pełen otuchy wyraził „przeświadczenie“, że granica, ustalona w Rydze, będzie tylko granicą rozejmową i że przy określaniu granicy ostatecznej „przyjaciele“ polscy cofną granicę na zachód, pomni, że zawierając pokój z Rosją, myśleć powinni nie o sobie, lecz o przyszłej, wielkiej, sąsiedzkiej Rosji, mającej spłacić Francji przedwojenne miljardy.

A w numerze z 7-go b. m. „Temps“, omawiając hiobową dla reakcji europejskiej wieść o porażce Wrangla, już nie krzywi się na Polskę, lecz wprost pieni się ze złości. „Temps“ oskarża Anglję o to, że proponując sowietom konferencję londyńską, wyłączyła z udziału w tej konferencji rząd Wrangla, że nie poczyniono kroków, aby Ententa nie uznała żadnego pokoju bolszewików z państwami b. Rosji, o ile pokój nie zostałby jednocześnie zawarty na całym obszarze b. Rosji i na wszystkich granicach, że po klęsce bolszewików na froncie polskim nie zmuszono sowietów do pokoju również z Wranglem. Gdyby bolszewicy odmówili temu żądaniu, wówczas odkryliby swe zamiary, aby po zawarciu pokoju z Polską i pokonaniu Wrangla, wszystkie swe siły rzucić na Polskę. A wówczas Polska nie miałaby żadnego interesu w zawieraniu pokoju z bolszewikami, lecz musiałaby zadowolić się zawarciem rozejmu, co uniemożliwiłoby podjęcie ze strony bolszewików ofensywy przeciwko Wranglowi.

Tu „Temps“ wykrzykuje: **„Pewnie, że nie rząd francuski popchnął Polskę do podpisania przedwcześnie (!?) pokoju z bolszewikami. Jakie są powody, któremi kierował się marszałek Piłsudski? Miejmy nadzieję, że je poznamy, chociażby po to, by je módz ocenić“.**

Następnie „Temps“ stara się przewidzieć skutki zupełnej klęski Wrangla. Wówczas bolszewicy uderzyliby na Polskę i w razie pokonania jej wskrzesiliby granicę z Niemcami z przed wojny.

Tu „Temps“ usiłuje przekonać Niemcy, że upadek Polski nie jest bynajmniej w ich interesie, albowiem bezpośrednie sąsiedztwo z rządem sowieckim będzie wieczną groźbą dla spokoju w Niemczech i może doprowadzić do interwencji militarnej Ententy.

W następnym numerze ocenimy krytycznie stosunek Francji do pokoju ryskiego.

J. M. B.

Nieludzkie traktowanie więźniów.

Poseł tow. M. Malinowski otrzymał od księdza Fortuny list treści następującej:

Szanowny panie Pośle! piszę do Was tych kilka słów, zawiadamiając, jakie cierpienia znosimy:

Wyprowadzono nas z więzienia na dworzec. Po obliczeniu zaprowadzono nas na towarową stację. W wagonach towarowych nie było ławek, ani też słomy, bo słoma tylko bydłu się należy, a nie więźniom politycznym. Podróż trwała 69 godz., mróz dochodził do 11 stop. Towarzysze byli bardzo nędznie poubierani, w drodze na żadnej stacji nie dano nam zupy, oprócz po wiadze ciepłej wody na wagon. W wagonie było po 50 osób. Do Lublina pociąg przyszedł o godzinie 7 i pół wieczorem. Naczelnik więzienia Zagallo, widząc jakeśmy drżeli, jak liście jesienne, ale że jeszcze nie wszyscy czarni, wezwał policjantów i oddał pod straż pozamykanych w wagonach więźniów, aby ich strzegli do rana, aż zczernieją, bo ich rano zabierze do więzienia. Wpół żywi z zimna i głodu więźniowie widząc, że ich zostawiają na całą noc na mrozie, błagali aby im dano coś gorącego do rozgrzania się ale w Lublinie nawet ciepłej wody nie było. Nazajutrz, 3 b. m. przyprowadzono nas do więzienia, tu dostaliśmy po porcji chłodnej zupy z wczorajszego obiadu, której nie można było jeść. Dziś mi powiedziano, że jest dużo chorych z przeziębienia. Żądamy komisji, któraby ustaliła dlaczego nas trzymano całą noc na mrozie w Lublinie?

Ks. M. Fortuna.

Lublin, w listopadzie.

Mały felieton.

W wagonie.

Tow. Kwapiński po raz drugi już w ciągu roku zaznał przyjemności słyszenia — niepoznany — opinji o sobie. Udał się mianowicie niedawno do Rypina na Zjazd Rob. Rolnych. Wsiadł do pociągu w chwili, gdy kilku panów, jak się później okazało, obszarników z Mławskiego (jeden z Pomorza) prowadziło dyskusję na temat właśnie jego osoby.

— Ten Kwapiński, to prowokator, słowo honoru daję — mówił jeden.

— Bolszewik, jak Boga kocham.

— To, psiakrew, teraz człowiek musi na komisji rozjemczej siadać przy jednym stole ze swoim fornalem.

— Tak, tak. U nas fornal jednego z mych sąsiadów zasądził. Własny parobek, którego on niedawno prał po mordzie, aż się rozlegało! Rany boskie! To może człowieka krew zalać!

— Bo też nasz Związek Ziemian jest miękki i ulega. Powinno się rządowi postawić ultimatum: — Albo wy Kwapińskiego wsadzicie do kryminału a Związek Rob. Rolnych rozpędzicie, albo my odmówimy miastom żywności. Dość już tej hańby, żeby przyzwoity człowiek musiał liczyć się z sądami fornali.

Gdy tak sobie gawędzili panowie bracia, wszedł do wagonu p. sędzia „doraźny“ z Mławy, znany widocznie wszystkim, gdyż zaczęli się witać i wypytywać, ilu chamów wysłał na tamten świat. Sędzia opowiedział, jak to właśnie skazał na 15 lat więzienia parobka, który podczas pobytu bolszewików zachował się wobec swego pana po grubijańsku i nie chciał spełnić jego rozkazów.

— Mało, panie sędzio, mało! Jabym draba na postronek!

— Nie można było! Prawo, panie dobrodziejaszku.

— A jak tam z tymi panami z Mławy? (Mowa o kilku endekach, którzy wstąpili do „rewkomu“ mławskiego i teraz są pod śledztwem).

— Chyba sędzia będzie względniejszy dla nich. Co innego parobek, co innego nasz brat. Przecie oni myśleli dobrze, wstępując do „rewkomu“. No, sędzio, puści ich pan?

— To będzie zależało od śledztwa. Faktem jest, że byli w „rewkomie“.

Rozmowa przeniosła się znowu na Związek Rob. Rolnych. Znowu wymyślania, pogróżki, przekleństwa na Kwapińskiego. Tow. Kwapiński już zamierzał zrobić braci szlacheckiej miłą niespodziankę i przedstawić się, gdy w sposób niespodziewany zabrał głos obszarnik z Pomorza i wyrznął następującą bądź co bądź w ustach obszarnika interesującą perorę:

— Wy tu, panowie, pomstujecie na Kwapińskiego, a ja wam powiadam, że to jeszcze anioł w porównaniu z tymi panami z Narodowej Partji Robotniczej, (N. P. R.) którzy się rządzą u nas na Pomorzu. Jaki tam jest ten Kwapiński, to jest, ale on przynajmniej wie czego chce, ale tamci pragnęliby przelicytować socjałów i poprostu wpadli w szał. Czy wiecie, że my musimy płacić 30 mk. za dniówkę? Wogóle mamy tam śliczne porządki. Np. otrzymuję z urzędu awizację, wiecie po jakiemu napisaną? — Po niemiecku! Panowie, jak słyszę, jesteście przyjaciółmi narodowej demokracji. Ale ja wam powiem, że rządy tych panów u nas są niebezpieczne i szkodliwe.

— Panie dobrodziejaszku, co też pan prawi za bluźnierstwa!...

— Jak jaki socjał, słowo honoru...

— Głupstwo, moi panowie, zaperzył się Pomorzanin. Ja tu miałem majątek w Lipnowskim, sprzedałem i przeniosłem się na Pomorze. Odżałować tego nie mogę. Byłem w Rosji za bolszewików i powiadam wam, że jeżeli tak głupio będziemy się rządzić, to nas fala zaleje, fala, mówię, przejdzie po nas. Ci panowie z Wielkopolski zamknęli granicę do Królestwa. A wiecie dlaczego? Dlatego, żeby ogłodzić Królestwo, ponieważ tu mają wpływ socjaliści. Ale wiecie, kto na tem dobrze wychodzi? Zgadnijcie! — Niemcy! — Tak jest. Żywność, bydło, pasza, której nie wolno nam przewozić do Królestwa — idzie do Niemiec. Ja się poprostu dziwię robotnikom i mieszkańcom miast z Królestwa, że to wszystko tak znoszą spokojnie. Albo jest Polska jedna, albo jej niema. Wam chciałoby się żyć, nie widząc, co się dzieje na świecie, ale ja wam mówię, że jeśli takie rzeczy będą się działy, przyjdzie fala, przyjdzie zalew i z was i z waszych majątków nic wam nie zostanie. I my, obywatele z Wielkopolski, my na tem wszystkiem tracimy, bo panowie en-decy biją się z socjałami i chcieliby ich wygłodzić. My na tem tracimy i mówię wam — przyjdzie fala, jeśli tak dalej będzie. Ja muszę sprzedawać szwabowi, gdy w Królestwie nędza? To to jest mądre, to taka jest polityka...!

I w tym duchu długo jeszcze prawił obywatel z Pomorza a panowie bracia słuchali go z gębą otwartą i z oczami rozszerzonemi.

Tow. Kwapiński siedział sobie i myślał, jak to „duch czasu“ rozświetla niekiedy obszarnicze głowy. Wreszcie podjął rozmowę z Pomorzaninem o tym „prezydencie fornali i pastuchów“... A kiedy Pomorzanin zdziwił się, skąd Kwapiński zna te sprawy tak dokładnia, nasz towarzysz wyjaśnił mu, że „prezydent fornali i pastuchów“ jest jego kuzynem...

Zysław.

Niesłychane zabójstwo.

Dnia 28 lipca b. r. Bronisław Prószyński powrócił z niewoli bolszewickiej do folw. Guty, gm. Zegrze, pow. pułtuskiego, gdzie mieszkała jego żona, Franciszka z Zołków.

Dn. 1 sierpnia o godz. 4-ej rano, dom w którym mieszkali Prószyńscy został otoczony przez żołnierzy. Po pewnej chwili wtargnęli oni do mieszkania. Nie zastali tu jednak Pr., ponieważ z powodu gorąca panującego w izbie, spał on na poddaszu. Prószyńska zapytana o męża odpowiedziała, że nie wie, gdzieby się mąż mógł znajdować.

Wówczas dowódzca oddziału udał się do ekonoma Jana Czarkowskiego. Po powrocie zaś jego jeden z żołnierzy wszedł na poddasze, a spostrzegłszy Pr. zakomunikował swemu zwierzchnikowi: „jest“, w odpowiedzi na co otrzymał rozkaz: „pal“. Rozległ się strzał i głos rannego: „o Jezu“.

Rannego zabrano na podwodę i odprawiono do Zegrza, po drodze jednak Prószyński zmarł.

Ekonom, do którego zwróciła się żona zabitego, wyjaśnił że rządca folw. Sadki i Guty, p. Stan. Ruszkiewicz, dowiedziawszy się o przyjeździe Pr. powiedział, że „Pr. nie będzie długo chodzić“.

Obecnie Franciszce Prószyńskiej nie wydaje się ani pensji, ani naturalji i chce się ją usunąć z mieszkania.

Zapytujemy, na jakiej zasadzie odebrano życie Prószyńskiemu? Przecież tego rodzaju zbrodnie mogą się dziać chyba jedynie wśród dzikich plemion koczowniczych.

Emen.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Zbrodnie policji lwowskiej.

INTERPELACJA

posłów Hausnera i tow. do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie mordu i tortury, jako metody funkcjonowania lwowskiej policji państwowej.

Prasa lwowska wielokrotnie zwracała uwagę na stosunki, jakie rozpanoszyły się w aresztach tutejszego oddziału policji państwowej. Liczne notatki o tem, że areszty przy ul. Wałowej i ul. Leona Sapiehy stały się mordownią, gdzie katuje się ludzi w sposób godny najgorszych czasów ochrany, nie znalazły niestety oddźwięku u tych czynników, które za gwałty, bicie i torturowanie aresztantów moralnie i faktycznie są odpowiedzialne. Pomimo tego jednak, że cenzura, powodując się niezrozumiałemi względami, czy też tajemniczemi jakiemiś wpływami poczęła konfiskować dzienniki za wiadomości o tychże nadużyciach, jest publiczną we Lwowie tajemnicą, że funkcjonarjusze lwowskiej policji państwowej biją ludzi, którzy mieli nieszczęście wpaść w ręce tych prawdziwych oprawców, a nie stróżów prawa, biją w nieludzki ohydny sposób bez powodu i bez najmniejszej przyczyny. Parę przykładów z dni ostatnich niech posłuży za ilustrację postępowania funkcjonarjuszy tejże policji.

Przed kilkoma dniami kasjer policji państwowej zapomniał w biurze przy ul. Leona Sapiehy kluczy do kasy ogniotrwałej. Mieli to podpatrzeć chłopcy kuchenni, którzy zapomocą tych kluczy otworzyli rzekomo kasę i skradli 56.000 mk. Jednego z tych chłopców, 13-letniego Władysława Chomiaka schwytano i zaprowadzono do gmachu komendy. W czasie indagacji, prowadzący śledztwo zbili to dziecko w tak nieludzki sposób, że chłopak zmarł w areszcie.

Przeprowadzona sekcja zwłok, przy której był obecny sędzia śledczy, radca Witoszyński, stwierdziła na ciele dziecka ślady takiego pastwienia i znęcania się, iż było ono godnem ludzi dzikich, albo zupełnie zwyrodniałych. I to dzieje się pod okiem szefa policji państwowej w wielkiem mieście, w którem funkcjonuje sąd najwyższy i najwyższe władze kraju.

Fakt drugi: Dnia 29 października jechał z rzeźni p. Jakób Baryła, agent PUZAPU, zakupujący bydło dla wojska. Przed jadącym zjawił się sierżant rezerwy konnej policji państwowej, Jan Jagodziński, zatrzymał jadących i bez powodu zaczął Barylę, jak i jadących z nim chłopców okładać nahajem po głowie i twarzy, następnie zaprowadził Barylę do koszar przy ul. św. Marcina 16 i tu wraz z kilkoma jeszcze policjantami znęcał się dwie godziny nad ofiarą, grożąc rewolwerem. Barylę poraniono niebezpiecznie i poszarpano na nim ubranie. Krewni pobitego, dowiedziawszy się o zajściu, udali się do koszar, lecz policja rozpędziła ich z rewolwerami w ręku, goniąc za nimi przez kilka ulic. Ci jednak nie dali za wygraną i udali się do Komisarjatu policji miejskiej przy ul. Żółkiewskiej. Komendant p. Bryniarski udał się do koszar, lecz tu policjant Jagodziński nie puścił go do wnętrza, informując kłamliwie, że Barylę odesłano na inspekcję policyjną na ul. Jachowicza, co okazało się nieprawdą. Policjanci po interwencji komisarza Bryniarskiego, widząc, że sprawa grozi skandalem, oczyścili pobitego z krwi i odprowadzili go do komisarjatu miejskiej policji. Narazie skończyło się tem, że uwolniono niewinnie skatowanego, który wniósł skargę przeciwko napastnikom.

Faktów takich możnaby podać nieskończoną ilość. I tak: już po wyjściu na jaw powyższych skandalicznych wypadków aresztowali funkcjonarjusze policji państwowej Arona Bergera, zamieszkałego przy Furmańskiej Nr. 5 za rzekomy handel tytoniem, a także Hersza Grubera, Izraela Garfungla, N. Munsztuka oraz 18-letniego Judę i 13-letniego Leona Bergerów. Aresztowanych trzymano w śledztwie od 1 do 9 dni. Bergerów bito kastetem do krwi i utraty przytomności.

Obmyślano dla nich specjalne tortury, gdyż bito ich po gołem ciele przez mokre szmaty, bito w pięty i dławiono, podnoszono za głowy w górę. Omdlewających oblewano zimną wodą i katowano ponownie.

Tak się przeprowadza śledztwo w policji państwowej we Lwowie, a co się dzieje na prowincji, to z tysiąca faktów wyjmujemy jeden ze Szczerca.

W lokalu policji państwowej tamże żandarm Błok dopuścił się zbrodni tortury na dwu nieletnich chłopcach: Józefie i Gustawie Breitmajerach, liczących lat 14 i 8 w następujący sposób: obu chłopcom nałożono na ręce kajdanki i za ręce powieszono ich na przeciąg trzech godzin.

Na prowincji zwłaszcza policja i jej funkcjonarjusze są panami życia i śmierci, a ludność narażona na niesłychane gwałty. Fakty te wołają o natychmiastowe ukaranie winnych nadużyć, tembardziej, że opinja publiczna jest poważnie zaniepokojona tak wyżej wspomnianemi wypadkami, jak i wieściami które krążą o aresztach policji lwowskiej i wogóle o sposobach „urzędowania“ naczelników i funkcjonarjuszy tej policji.

Biorąc rzecz z szerszego punktu widzenia, nie da się zaprzeczyć, że współwinę tych nadużyć ponosi komendant tejże policji na Lwów i Galicję, p. Hoszowski, który za czyny podwładnych mu organów nietylko moralnie ale i faktycznie jest odpowiedzialny. Obrażonemu poczuciu odpowiedzialności szerokich warstw społeczeństwa winien rząd dać pełne zadośćuczynienie tak przez ukaranie zbrodniarzy w uniformach, a przedewszystkiem przez gruntowną sanację stosunków, panujących w policji w Małopolsce.

Podpisani zapytują p. Ministra Spraw Wewnętrznych:

1- Czy wiadome mu są przytoczone fakty?

2) Czy skłonny jest wdrożyć natychmiast surowe śledztwo?

3) Co zamierza uczynić dla sanacji stosunków w policji państwowej, które w wysokim stopniu obrażają poczucie prawne obywateli Małopolski?

Warszawa, dnia 11 listopada 1920 r.

W sprawie zwalniania z wojska.

Do redakcji naszej napływają obficie listy z licznemi zażaleniami i skargami w sprawie procedury zwalniania z wojska różnych kategorji wojskowych.

Najsłuszniejsze są skargi tych ochotników, którzy wstąpili do wojska w listopadzie 1918 r. i obecnie muszą nadal pozostawać w wojsku, podczas gdy ochotnicy, którzy wstąpili do szeregów w lecie roku bież., na mocy rozkazów M. S. W. już są zwalniani.

Zupełnie słuszne jest pytanie ochotników III/30 pułku Strzelców Kaniowskich „dlaczego jesteśmy pominięci, my, którzy stanęliśmy w szeregu przed 2-a laty i przez cały ten czas dawaliśmy z siebie wszystko cośmy mieli, w nadziei że przecie jak się wojna skończy, to właśnie my pierwsi pojedziemy do domu. Składaliśmy zobowiązanie na rok służby, rozumiemy. że niemożliwością było zwalnianie nas wtedy, kiedy walka ukończoną nie była, ale dziś to zupełnie co innego“.

Uczeń szkoły średniej, który opuścił szkołę w listopadzie 1918 r. i przekradł się do wojska do Lublina, skarży się, że zapomniano zupełnie o tych, co już są dwa lata w wojsku, a ci, którzy wstąpili w lecie i „nic nie stracili, najwyżej spędzili wakacje w wojsku“, są obecnie uwalniani. Władze wojskowe tłomaczą się tem, że ci, co przed 2-ma laty wstąpili do wojska są obecnie w wieku poborowym i o uwolnieniu ich mowy być nie może, — ale zapominają, że przecież wtedy, kiedy młdzieńcy poszli do wojska, nie byli w wieku poborowym i ponieśli wielką ofiarę, która musi teraz być uwzględniona.

Liczne skargi napływają od podoficerów, którzy naogół nie podlegają zwolnieniu. Są między nimi tacy, co przebyli całą wojnę w różnych formacjach i obecnie pragną wrócić do swych rodzin.

Szeregowców starszych roczników zwalnia się, nawet tych co kilka miesięcy zaledwie byli w wojsku, a podoficerów, zmęczonych wieloletnią wojną, nadal trzyma się w wojsku.

Naogół wnioskować można na podstawie listów i faktów, komunikowanych nam, że spełnianie rozkazów o zwalnianiu z wojska odbywa się dość chaotycznie. W jednem miejscu pewna kategorja wojskowych podlega zwolnieniu, w innem — nie. Przytem kryterjum zwalniania jest tego rodzaju, że wywołuje słuszne żale. Ministerjum bowiem Spraw Wojskowych zamiast ustalić, że przedewszystkiem zwolnieniu podlegają ci, którzy najdłużej są w wojsku, kierowało się innemi względami i wywołało wrzenie wśród znacznej części starych żołnierzy. Ten kardynalny błąd powinien być usunięty i to najrychlej.

Pobożne obrazki.

Kancelarja rejentalna przy Wielkim Wtorku pusta. Wchodzi stateczny, zamożny gospodarz. „Niech będzie pochwalony“. „Na wieki“. „Ja tu do pana na poradę“. „Proszę“. „Po świętach sprowadzę tu siostrę do pokwitunku. Kiedy my z ojcem robilim rejenta, ojciec wyznaczył dla siostry spłatę i krowę. Pieniądze, tom wnet wypłacił i kwit mam, a krowę dałem bez kwitu, bo pomyślałem, że to się przyda. To, widzi pan, delikatna sprawa. W zeszłym tygodniu zmarła matka. Nas tylko dwoje, a po matce pozostała włóka. Jak pan będzie pisał pokwitunek na tę krowę, to pan wypisze i wyczyta o tej krowie i wypisze pan, ale nie wyczyta o tej włóce“. Zrozumiałem. „Pojmujecie, że ja mogę zgodzić się, albo też nie zgodzić: jeżeli nie zgodzę się, szkoda waszej fatygi; jeżeli zgodzę się, szkoda waszej pół włóki, boć jeżeli zgodzę się, tom złodziej, a złodziejowi jakaż wiara, bo czy to ja nie potrafię wziąć od Was i od siostry waszej i sprzedać Was siostrze?“ „E! pan tego nie zrobi! Ja grzecznie proszę. Zapłacę“. „U spowiedzi byliście?“ „A jakby pan zgadł, tak dziś odpowiadałem się, czas mam wolny, to se myślę, że o interesie trzeba pogadać“. „Tu takich interesów nie załatwia się. Precz!“ „Bo by się panisko zgodziło, a bo to wielka rzecz drapnąć kilka słów?“ „Precz, powiadam wam jeszcze!“ „Niech będzie pochwalony“ — i od proga raz jeszcze rzucone pytanie: „Panisko może namyśli się?“

Jesienna szaruga. Jadę do chorego. Mijamy wóz zaprzężony w parę tęgich koni. Wkrótce potem spotykamy starowinę grzęznącego w błocie: z workiem na plecach. Powożący odwraca się i opowiada: pojechał — to syn, a tu piechtem — to ojciec; w łońskim roku odpisał mu całuchną gospodarkę, teraz chudzina płacze; na targ kartofle dźwiga, żeby na sól zebrać, a syn starego na wóz nie chciał wziąć.

Przy drodze orze dostatni i znany z pobożności mieszczuch. Na płosce o miedzę syn jego, lat ośmiu, pasie krowę. Za następną miedzą stoi dziewczynka lat siedmiu i nie widzi, że jej krowa weszła na płoskę sąsiada. Mały pasterz podbiega, kropi dziewczynę batem i wymyśla najordynarniejszemi słowami. Ojciec przestaje orać, przysłuchuje się, czeka na powrót syna, przechodzącego po drodze sąsiada wita pochwalonką, syna zaś chwali: „dobrześ, synku, jej dał“.

W brudnej izbie ciżba. Sąsiedzi zebrali się na widowisko. Rejenta przywieźli. Na barłogu leży, ciężko rzęzi, gospodarz. Po ścianach obrazy święte. Na obliczu chorego powaga. Dyktuje akt. Z ciżby wysuwa się postać niewieścia: „la mnie, tatulu, to nic, to ja nie córka, to ja gorsza od innych?“ „Nic! Wieleś dostała, wszystkoś zmarnowała, a znać mnie nie chciałaś“. „Tatulu, ja Matkę Najświętszą będę za Was prosiła, tatulu, choć tę jałóweczkę“. „Powiedziałem już, że nic nie dostaniesz“. „Ażebyście z piekła nie wyjrzeli“. — Wyszła, mrucząc pochwalonego i trzaskając drzwiami.

Wiosenny śliczny dzień. Gromadka dzieci wiejskich wpada wśród śmiechu do młodego przy drodze zagajniku, łamiąc, wyrywając drzewiny. Z za kępki roślejszych drzew wychodzi właściciel. Tchórzliwsi pierzchają, większa część gromadki hardo staje. „Dokądże to zdążacie?“ „Na naukę do kościoła!“ „Czy tam tego was uczą?“ „Pocałuj nas gdzieś“. Gromadka wśród śmiechów, poszła na naukę do kościoła.

Ksiądz proboszcz wioskowy o swym miejskim znajomym mawiał z dobrotliwym uśmiechem: „bezbożnik, mason, lecz ciekawy to człowiek“ i odwiedzał go od czasu do czasu, wciągając w dysputy. „Więc zapytujesz pan, kto lepszy, czy człowiek bez zarzutu, lecz stojący poza kościołem, czy też taki Macoch? Nie może tu być dwóch zdań! Człowiek bez zarzutu, ale poza kościołem, nie wejdzie do nieba, a Macoch może dostać rozgrzeszenie...“

W. K.

Wzorowy biurokratyzm.

29-go września b. r. Min. Aprowizacji otrzymało list od Zw. Rolnego, w którym związek zawiadamia Min. Apr., że właściciel majątku Rudno Dolne (pow. Miechowski) nie posiada zboża na zasiew, a tymczasem żyto zasiane nie powschodziło i trzeba je było przeorać. Wobec okazania dobrej woli ze strony właściciela Rudna, który zwrócił się do związku z zawiadomieniem, że pieniądze na potrzebne do obsiania zboże w cenie kontyngentowej posiada, związek zwrócił się do Min. Apr. z prośbą o ułatwienie wspomnianemu właścicielowi nabycia zboże.

To też z wielkiem zdumieniem Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. P. otrzymał po miesiącu odpowiedź następującą:

„Ministerstwo Aprowizacji
Nr. 57786 IK.

Odręcznie
Warszawa, dn. 26/X 1920

Wobec braku właściwej opłaty stemplowej — w myśl Dekretu Naczelnika Państwa z dn. 7/II 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14) i ustawy z dn. 16/VII 1920 r. Dz. Ust. Nr. 73 z dn. 11/VIII 1920 r. poz. 489 Dział III art. 10 o, którą pisano dnia 29/IX podanie zwraca się bez załatwienia.

Kierownik Kancelarji Ogólnej
(podpis nieczytelny).

Doprawdy, że b. trudno się zdecydować, co w tej odpowiedzi wyróżnić: czy zawrotny kankan przytoczonych pozycji, czy oryginalność stylu, czy przydługie referowanie „odręcznej“ odpowiedzi, czy też dzikie żądanie, aby związek, za to, że dba, żeby Min. Apr. starało się o jaknajwiększą ilość obsianej ziemi, a tem samem i chleba w Polsce, opłacił za swoje zawiadomienie opłatę stemplową.

Emen.

Z bliska i z daleka.

Z podróży po Ciemnogrodzie.

Jeden z przyjaciół — jakże licznych! — „Robotnika“ jeździł w ostatnich tygodniach do Wielkopolski, na Pomorze, do Gdańska. Przysyłał nam wiadomości, wzruszenia, urojenia. Była to pierwsza jego podróż ku zachodniej ścianie Rzeczypospolitej. Wrócił głęboko rozczarowany i żądał, abyśmy zapoznali czytelników z jego wrażeniami. Nie wszystkie nadają się do publikacji w dzisiejszej zaraz chwili. Niektóre są bardzo ciekawe i podajemy je natychmiast.

... 15 **września.** Dziś jestem w Poznaniu. Jakże mi serce biło, gdym wyszedłszy rano z Bazaru, zacząl chodzić po mieście. Polski Poznań! Niema już pikielhauby! Niema szpiegów. Poznań jest polski. Powtarzałem sobie te wyrazy dziesięć razy. Ale czemu tu tylu jest księży. Byłem u przyjaciół. Opowiadali nadzwyczajne rzeczy o klerykalizmie. Co krok — rewerenda. Co godzina kanonik. Wszędzie księża. W kawiarni, w uniwersytecie. Prof. W. opowiada, że rektor uniwersytetu, znany medyk, co tygodnia spowiada się i przystępuje do Komunji. Są być może tacy w katolickim Fryburgu, ale wątpię, bo choć sam uczyłem się tam chemji za Bieleckiego, nie słyszałem aby dziekani i rektor tego katolickiego uniwersytetu, chodzili ostentacyjnie do spowiedzi. Dokąd oni kraj nasz z tą obłudą, z tym faryzeizmem zaprowadzą!

Poznań jest polski! Kiedy tu byłem w r. 1905, Poznań czynił wrażenie miasta niemieckiego. Dziś mało słychać dźwięków niemieckich; Niemcy uczą się podobno po polsku. Boją się też mówić po niemiecku. Nasz wspólny przyjaciel P. mówił, że żyjemy tu pod rządami teroru endeckiego. Nasza „Dwugroszówka“ tu może brać lekcje antisemityzmu! Tu podobno wszyscy umieją czytać i pisać. Ale ruch księgarski jest słaby. Chciałem kupić parę książek niemieckich. Księgarz nie miał. Skarżył się, że sprowadzić jest trudno. Władze nie pozwalają kupować książek w Niemczech — ma to źle wpływać na walutę polską! Słusznie mawiał Bolesław Prus: Beocja. Walutę zaczynają poprawiać przy pomocy analfabetyzmu!

W „Wielkopolance“ widziałem... Dmowskiego. Opodal siedział Zygmunt Wasilewski. Dmowski wyglądał, jak emigrant. Czyżby już nie miał zamiaru wrócić do Warszawy? Cóż Sejm na to? Dziwny jest regulamin naszego Sejmu. Poseł nie jest wcale obowiązany bywać na zebraniach. Dość, że się po pensję zgłasza. Abrahamowicz nie był dziewięć miesięcy. Zgłosił się po pensję za cały czas zaległy. Paderewski, Dmowski reprezentują wyborców m. Warszawy. Dmowski zgłosił się do Sejmu w maju 1920 r. Do tego czasu był w Paryżu, był w Algierze. Paderewski siedzi zagranicą, miesiącami przebywa w Szwajcarji, celebruje w Paryżu, w Spa, w Bruksseli. A wyborca milczy. Ale cóż na to płatnik podatkowy? Przecież ci posłowie są płatni? I pobierają pensje z ogólnych funduszów naszej drukarni państwowej. Wszędzie nakazana jest redukcja. Możeby i Sejm suwerenny władzą swoją polecił sprawdzić płace i pracę posłów. Przecież w Ewangelji świętej powiedziano: „kto nie pracuje, niech nie je“. Pan Dmowski spożywa dary boże w poznańskiej „Wielkopolance“, niechaj rachunki swoje płaci z własnych funduszów!

Bydgoszcz, 23 września. Miasto zupełnie niemieckie. Czyste, schludne, bardzo sympatyczne. Jest teatr, jest Siemaszkowa, bożyszcze naszej publiczności. Ale to nie dawna Wanda Siemaszkowa co porywała nas mocą swego genjuszu w „Weselu“, w sztukach Kisielewskiego. To dyrektorka teatru, w którym trzeba grać „Racławice“ i tem podobne rzeczy, mające na celu polonizację miasta i okolicy. Niemcy są wściekli i kto może — ucieka. Ucieka i kapitał z nimi. Gimnazjum męskie podobno bardzo dobre. Język wykładowy niemiecki, z wyjątkiem najniższej klasy, gdzie uczą już po polsku. Skąd tyle rozumu pedagogicznego? Czy w Bydgoszczy nie rządzi ród sławny Seydów (czy to polskie nazwisko? czytają je tutaj Zajda, to chyba po niemiecku!)? Chciałbym bardzo, aby Bydgoszcz i za dziesięć lat wyglądała tak czysto, jak dzisiaj. Bo Toruń, czysty, piękny Toruń (Kopernika i piernika) — jest dziś już tak ohydnie brudny, jak niegdyś Aleksandrów pograniczny!

Gdańsk, 4 października. Nie opiszę wam wrażenia. Polskie morze! Awantury z Niemcami. Robotnicy mówią, że my sami nie mało jesteśmy winni. Mamy tu nieodpowiednich ludzi. Wczoraj przypadkowo słyszałem przyjaciół naszych Francuzów. Jedliśmy obok siebie w kawiarni. Dwu wojskowych wyższego stopnia gawędziło długo i obficie. Nie podejrzewali, że obok siedzi Polak i że rozumiem po francusku. Jeden był miejscowy, drugi przyjezdny. Ten pierwszy opowiadał o wrażeniach swoich z pobytu. Skarżył się na Polaków. „W komisji naszej są sami hrabiowie.. To rzecz zadziwiająca; tu wygląda, jak gdyby nie było innych ludzi: hrabia Sz., hr. X., hr. R. Nienawidzę Niemców, a muszę im przyznać, że pracują i że są patrjotami. Komisja graniczna zbiera się o piątej. Niemcy czekają na nas od godziny czwartej. Są znakomicie przygotowani. Przywożą tomy całe aktów. Mają tłómaczy. Komisja polska spóźnia się o pół godziny. Nie jest przygotowana. Nie ma tłómaczki porządnej. Tak, iż często wbrew woli, trzeba Niemcom rację przyznawać. Biedna ta Polska z jej księdzem i hrabią!“. Byłem tak wściekły, słysząc te słowa, że chciałem biec do Biesiadeckiego. Po co? na co? Czy pomoże co moja skarga?

Wasz Zygmunt R.

wynotował H. B.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 184.

Pierwszą część posiedzenia wczorajszego wypełniły wnioski komisji regulaminowej w sprawie wydania przez Sejm sądom aż sześciu posłów. Młoda nasza administracja, która, niestety, zbyt często chce być jednocześnie prawodawcą i wykonawcą — nadużywając swej władzy, łamiąc prawa — specjalnie poluje na możność pociągania posłów do odpowiedzialności. Stąd niezliczona wprost ilość żądań wydania posłów. Podstawą żądań aż nazbyt często są rzeczy najzupełniej błahe, jak np. w sprawie wydania tow. Malinowskiego za notatkę umieszczoną w „Chłopskiej Doli“, p. Kurczaka, Rosenblata, p. Wysockiego. W czterech tych wypadkach Izba odmówiła wydania.

Sprawa wydania posłów Dąbala i Okonia wywołała dłuższą dyskusję. Zasadnicze przemówienie w związku z wnioskiem komisji o wydanie pos. Dąbala wygłosił tow. Pużak, charakteryzując podkład tych żądań, często polityczny, podkreślając że w wielu wypadkach sądy bywają stronniczemi. Tow. Pużak dowodził, że jedna ze spraw (treść przemówienia na wiecu), wytoczonych pos. Dąbalowi ma charakter czysto polityczny i że w tej sprawie Izba wydać posła nie powinna.

Ks. Lutosławski popierając wniosek komisji, wzywający Sejm do wydania posła, podkreślał, że nazwoływanie ludności do oporu czynnego przeciwko władzom jest zbrodnią stanu. Mówca zapomniał, że gdyby przyjąć jego argumentację, należałoby pociągnąć do odpowiedzialności przedewszystkiem cały Związek Ludowo-Narodowy, a również i redakcje obu „dwugroszówek“. Pos. Dąbal mówił na wiecach o sukcesach, posłowie endeccy mówili, a redaktorzy dwugroszowi pisali o kosach.

Izba postanowiła wydać zarówno pos. Dąbala jak Okonia. Ks. Okoniowi zarzucane jest przestępstwo natury kryminalnej. Oskarżenie ks. Okonia jest jednak b. naciągnięte — robi wrażenie specjalnie skonstruowanego.

Z kolei przystąpiła Izba do rozpatrywania trzech wniosków nagłych: „Wyzwolenia“, proponującego natychmiastowe rozwiązanie obecnego Sejmu i zwołanie nowego na zasadzie dawnej ordynacji wyborczej, ten dopiero Sejm rozstrzygnie, czy ma być ustrój dwu czy jednoizbowy; N. P. R., aby sprawę Senatu rozstrzygnąć zapomocą referendum; P. P. S. i P. S. L., aby paragrafy o Senacie pozostawić do rozstrzygnięcia Sejmowi drugiemu.

Wnioski te zmierzały do załatwienia sprawy Senatu zgodnie z istotną wolą ludu. Prawica wystąpiła w sposób zdecydowany przeciwko tym wnioskom, a przez to wykazała, że obawia się odwołania w taki czy inny sposób do woli wyborców. Odrzucenie wniosków centrowo - lewicowych przez prawicę było jednocześnie najwyższą kompromitacją Senatu.

Musimy też zwrócić uwagę na smutny fakt, że ławy lewicy na wczorajszem posiedzeniu świeciły pustkami. Prócz jedenastu posłów wydalonych, kilkudziesięciu posłów z centrum i lewicy było nieobecnych. Świadczy to o rozluźnieniu się dyscypliny klubowej — i to wtedy, kiedy prawica mobilizuje wszystkie swe siły.

W końcu posiedzenia Izba zajmowała się jeszcze wnioskami o zaopatrzeniu w odzież żołnierzy zdemobilizowanych. Min Sosnkowski dowodził, że wydatne zaopatrzenie w odzież jest niemożliwością ze względów finansowych i technicznych. Izba wnioski jednak przyjęła.

* * *

Początek posiedzenia o godz. 4 min. 45.

Interpelacje wnieśli, m. innemi, tow. Hausner — w sprawie mordów i tortury, jako metody funkcjonowania lwowskiej policji.

Marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne ś. p. posłowi Władysławowi Dębskiemu. Izba wysłuchała tego przemówienia, stojąc.

Przystąpiono do pierwszego czytania wniosku nagłego posła Putka w sprawie przelania na ministrów spraw wewnętrznych i skarbu — uprawnień Sejmu galicyjskiego, wynikających z ustawy gminnej.

Wice - minister spraw wewnętrznych Kuczyński wyjaśnia, że rząd nie ma nic przeciw nagłości tego wniosku.

Po przyjęciu nagłości wniosek odesłano do komisji.

Bez dyskusji odesłano do komisji nagły wniosek posła Federowicza — w sprawie majątku państwowego i funduszu religijnego w b. zaborze austrjackim.

Posła Wysockiego nie wydano.

Przystąpiono do ustnego sprawozdania o 7-miu wnioskach w sprawie wydania posłów.

Spradozdawca Zygmunt Seyda: Zasadą jest, że komisja uważa, iż ani jej, ani Sejmowi samemu nie przysługuje prawo badania winy posła, lecz tylko stwierdzenie, czy przestępstwo zarzucone mu jest takie, że należy znieść w tym wypadku nietykalność. W niektórych sprawach jednak urzędy prokuratorskie utrudniają komisji takie stanowisko przez to, że poprzednio już przeprowadzają badanie niektórych świadków i wynik tego badania podają Sejmowi a w jednym wypadku nawet sąd wyraził opinję o tem, co który świadek w przyszłości zezna. Proszę p. ministra sprawiedliwości, aby udzielił odpowiedniego wyjaśnienia urzędom prokuratorskim, że mają Sejmowi tylko zakomunikować fakt, oraz swoją ocenę prawną, tudzież przedstawić wniosek o wydanie danego posła.

Drugą zasadą, którą kieruje się komisja, jest to, że Sejm powinien się zgodzić na postępowanie karne tylko wówczas, gdy chodzi o zarzut zbrodni pospolitej.

Co do pierwszego wypadku, t. j. sprawy posła Wysockiego, któremu zarzucono obelgę przeciw osobie porucznika Buby, popełnioną przez wystosowanie pisma do Intendentury D. O. G. we Lwowie, komisja, wbrew prośbie samego posła Wysockiego, proponuje odmówienie wydania tego posła.

Minister sprawiedliwości Nowodworski: Wobec apelu p. sprawozdawcy wyjaśniam, że sprawa przezeń poruszona, podobnie jak wiele innych u nas, nie mogła się jeszcze w praktyce należycie ustalić.

W myśl wniosku komisji uchwalono nie wydać posła Wysockiego.

Izba tow. Malinowskiego nie wydała.

Druga sprawa dotyczyła tow. Malinowskiego.

Pos. Gawlikowski: W numerze 34 „Chłopskiej Doli“, redagowanej przez posła Malinowskiego ukazała się notatka, w której Związek zawodowy robotników rolnych czyni pewne zarzuty policji w sprawie uwięzienia niejakiego Wróblewskiego i spowodowania śmierci jego żony. Komisja postanowiła zaproponować żeby nie wydano posła Malinowskiego, gdyż nie bierze on odpowiedzialności za ową notatkę, która była nadesłana Redakcji.

Tak też Izba uchwaliła.

Sprawa posłów Kurczaka i Rosenblata.

Następnie, na wniosek komisji regulaminowej (sprawozdawca pos. Gawlikowski), uchwaliła Izba odmówić wydania posła Kurczaka, któremu sąd pokoju w Weszkowicach zarzuca, że, jako gość, brał udział w polowaniu z nagonką, urządzonem przez starostę łowickiego, na gruntach rządowych. Tak samo uchwalono odmówić wydania pos. Rosenblata, który miał mały zatarg na stacji kolei fabrycznej łódzkiej z tego powodu, że chciał wsiąść do pociągu będącego już w biegu. Obydwie sprawy są zbyt błahe.

Wydanie posła Dąbala.

Pos. Z. Seyda referuje sprawę posła Dąbala, którego sąd okręgowy rzeszowski chce pociągnąć do odpowiedzialności w sprawach dwóch kategorji: pierwszą jest zakłócenie spokoju publicznego na wiecach. Komisja proponuje wydanie pos. Dąbala i to za zgodą samego posła, który przeczy, jakoby słów takich używał. W interesie pos. Dąbala będzie także wydanie go sądowi z powodu zarzutów drugiej kategorji, mianowicie, że przed dwoma laty w Tarnobrzegu wyłudził od kogoś za marną cenę inwentarz żywy i martwy zapomocą zmyślonego rozkazu wojskowego. I tu pos. Dąbal przeczy zarzutowi i prosi o wydanie go sądowi.

Pos. Mrożewski w imieniu tej samej komisji proponuje wydanie sądowi pos. Dąbala, który stoi pod zarzutem, że jako wydawca i redaktor pisma „Jedność chłopska“, w zeszycie z 8 sierpnia r. b. zamieścił swój artykuł pod tytułem „Spojrzeć prawdzie w oczy“.

W dyskusji nad sprawami pos. Dąbala zabrał głos pierwszy tow. Pużak i wywodził, że wogóle objawia się w sądach tendencja do ścigania posłów tak, że w konsekwencji może ona uniemożliwić wszelką działalność poselską poza Sejmem, zwłaszcza posłów z opozycji.

Nie jesteśmy jeszcze Państwem zorganizowanem, nie mamy jeszcze konstytucji, ustawy uchwalane przez Sejm, są tylko tymczasowe, więc każdy obywatel ma prawo krytyki i przyczyniania się w ten sposób do budowy nowego Państwa. Na tem przecież polegają programy stronnictw. § 129 można zastosować do każdego stronnictwa lewicowego wogóle, do stronnictw, które walczą z dotychczasowym porządkiem państwowym.

Dlaczego min. sprawiedliwości dotychczas nie wniosło jeszcze noweli do § 129, poragrafu ściśle prasowego, skandalicznego, który jest urągowiskiem, pochodzącem jeszcze z czasów okupacji, czy caryzmu, zagrażającego karami do 8 lat ciężkiego więzienia. Z tym paragrafem musi walczyć każde stronnictwo polityczne i ks. Lutosławski, który nam tu przytaczał nadużycia cenzury prewencyjnej podczas dni sierpniowych z pewnością miał ten paragraf na myśli. Komisja obradowała tak, jak gdyby nie miała prawa sama osądzać charakteru artykułu, który zamieścił był pos. Dąbal. Z tem zapatrywaniem mówca się nie zgadza i chce wniknąć także w meritum tego inkryminowanego artykułu. Zarzuca się mu, że naruszył on solidarność dni ówczesnych. Atoli np. stronnictwo socjalistyczne, które podówczas składało swoją deklarację w chwili powstania Rządu koalicyjnego, zastrzegło się, że nie zaprzestanie swej działalności, dążącej do osiągnięcia celów programowych. I rząd koalicyjny nie kusił się wcale o program społeczny.

Zaznacza się tendencja pociągania posłów do sądów nawet za sprawy bagatelne i już 10% posłów w tej Izbie jest pod takim znakiem zapytania. Uprawia się względem posłów niejako cenzurę ich postępowania. Gdy posłowie przemawiają na wiecach, to bardzo łatwo jest policji zgóry uprzedzonej dopatrzyć się w ich słowach buntu i sporządzić odpowiedni protokół. Mówca sam tego doznał, gdy na pewnym wiecu mówił o barakach, a policja doniosła, że mówił o barykadach. Gdy Warszawie groziło niebezpieczeństwo pozwalano posłom opozycyjnym wiecować od świtu do nocy, bez zawiadomienia. Gdy niebezpieczeństwo minęło, administracja państwowa z panem Skulskim na czele powiedziała: „wara!“.

Może być, że pos. Dąbal w jaskrawych i niedobranych wyrazach scharakteryzował swój stosunek do ówczesnych wypadków, stwierdził czem jest wojna dla Polski, mówił o stosunku koalicji do nas i t. d. Ale przecież wówczas nie było stronnictwa, któreby nie piętnowało wojny, jako takiej. Co do tego, żeby pos. Dąbal był zdrajcą stanu, że charakteryzował rząd bolszewicki, jako rząd większości, to przecież trzeba pamiętać, że Polska nie prowadziła wojny z bolszewikami, lecz z Rosją (sprzeciwy), bo pod sztandarami Rosji bolszewickiej grupowała się także reakcja rosyjska, a nawet Wrangiel wysłał do Moskwy kurjera, ofiarowując swoją szablę dla świętej wojny z Polską. Zawarliśmy pokój z bolszewikami i przez to uznaliśmy ich.

Dlatego mówca proponuje, żeby odmówić wydania posła Dąbala; wydanie byłoby najlepszym pretekstem dla naszej młodej administracji i sądów, poniekąd stronniczych, ażeby ścigać posłów sobie niemiłych.

Przeciwko wydaniu posła Dąbala przemawiają jeszcze posłowie Schipper i Hartglas.

Min. **Nowodworski** stara się odeprzeć zarzuty tow. Pużaka, ks. Lutosławski przemawia za wydaniem.

Pos. Dąbal: Nie miałem zamiaru przemawiać we własnej sprawie, ale zmusił mnie do tego pos. ks. Lutosławski. Oświadczyłem p. sprawozdawcy, że w sprawie zarzutu o rzekome nadużycie władzy urzędowej. (Min. Daszyński: To nie o nadużycie władzy, lecz o oszustwo) prosiłem sam o moje wydanie. Przypuszczam, że większość będzie za tem, aby mnie jaknajprędzej pozbyć się z Sejmu. Jeżeli panowie plujecie na mnie, jako na posła, to plujecie na

siebie. Jeżeli wydajecie mnie za poglądy polityczne, to wyborcy moi, którzy podzielają te poglądy, przyjmą to jako teror.

W głosowaniu uchwalono wydać posła Dąbala.

Wydanie ks. Okonia.

Następnie, po referacie pos. Grzędzielskiego, uchwalono wydać pos. ks. Okonia, oskarżonego o zbrodnię oszustwa, która ma polegać na tem, że w listopadzie 1919 r. wziął od niejakiego Ludwika Otto, skazanego za paskarstwo na 6 tygodni aresztu, 6.000 koron i 3,000 mk. za to, aby go uwolnić od odbycia kary. Gdy Otto jednak musiał karę odbyć, pos. Okoń w więzieniu oddał mu wprawdzie 6,000 koron, lecz reszty mu dotąd nie oddał.

O rozwiązanie Sejmu.

Przystąpiono do sprawy nagłości wniosku o rozwiązanie Sejmu i o referendum w sprawie jednoizbowości.

Pos. Woźnicki (Wyzwolenie): Gdy odbyły się wybory do Sejmu obecnego, nie było żadnego stronnictwa, któreby otwarcie wypowiedziało się za Senatem, a większość stronnictw wyraźnie oświadczyła się za jednoizbowością. Wtedy wola ludu wypowiedziała się za Sejmem jednoizbowym. Od tego czasu pewna część Sejmu odbiegła od tego czego powinna była narodowi dotrzymać. Wobec tego jedynem sprawdzianem woli narodu może być tylko powtórne głosowanie.

Pos. Dubanowicz: Wniosek ten może najcięższą krzywdę wyrządzić naszemu Państwu i narazić na szwank jego interesy. Głównem zadaniem tego Sejmu było opracować konstytucję. W innych warunkach bylibyśmy za tym wnioskiem, dziś nie możemy. (Głosy na lewicy: Boicie się. Wrzawa).

Pos. Kiernik oświadcza, że klub Piasta będzie głosował przeciwko nagłości wniosku Wyzwolenia, ponieważ Piastowcy i P. P. S. przedstawią inny sposób załatwienia tej sprawy.

Tow. Barlicki: Nasz wniosek, który wraz z klubem Piastowców zgłosiliśmy, idzie mniej więcej po linji rozumowania i motywów wniosku „Wyzwolenia", lecz ujmuje sprawę trafniej — dlatego postanowiliśmy wstrzymać się od głosowania nad wnioskiem „Wyzwolenia".

W głosowaniu odrzucono nagłość wniosku „Wyzwolenia" znaczną większością.

Odwołanie się do referendum.

Następnie pos. Fichna uzasadniał nagłość wniosku N. P. R. ażeby w sprawie Senatu urządzić referendum.

Jeżeli wystąpicie przeciw naszemu wnioskowi, to dacie dowód, że boicie się tego głosowania.

Pos. Głąbiński przemawia przeciwko wnioskowi.

Pos. Woźnicki oświadcza, że jego klub będzie głosował za nagłością wniosku N. P. R., który idzie po linji życzeń „Wyzwolenia".

W głosowaniu zwykłem okazała się wątpliwość; głosowano przez drzwi. 103 głosy były za nagłością, 145 przeciw.

O Senacie rozstrzygnie Drugi Sejm.

Tow. Niedziałkowski uzasadniał nagłość wspólnego wniosku Piasta i P. P. S.: Sejm postanawia sprawę Senatu wyodrębnić z projektu konstytucji i przekazać jej rozstrzygnięcie przyszłemu Sejmowi, a przystąpić niezwłocznie do dalszego głosowania nad pozostałemi częściami konstytucji.

Nikt nie może powiedzieć, czy Sejm obecny po dwóch latach jest jeszcze naprawdę wyrazem woli narodu. Jesteśmy przekonani, że przeciw Senatowi jest ogromna większość w kraju: najszersze masy robotników, włościan i inteligencji.

Proponujemy wyjście zgodne z zasadą demokracji, wyjście, przy którem Polska ani jeden miesiąc nie pozostanie bez kontroli parlamentarnej i przy którem nie będzie obawy, by istnienie tego Sejmu bezpotrzebnie się przewlekało. Nie mogliśmy się oświadczyć za wnioskiem „Wyzwolenia", bo obawiamy się pozostawiać kraju na pastwę biurokratycznej samowoli. Dlatego nie widzimy potrzeby odkładania tych spraw, co do których w tej Izbie zachodzą mniejsze różnice, ale sprawy Senatu ten Sejm rozstrzygnąć nie może (Na prawicy: Już rozstrzygnął), czego najlepszym dowodem było chociażby piątkowe posiedzenie. Rozstrzygnąć nie może, bowiem drobnej większości w tej sprawie brak siły moralnej, bo nie ma za sobą większości w Państwie. (Na prawicy: Przeciwnie). To, co proponujemy, nie jest nowością. Przed paru miesiącami tak samo postąpiła z innemi sprawami konstytuanta austrjacka (Śmiechy na prawicy) i ten sam sposób stosuje się teraz w politycznem życiu Wielkiej Brytanji. np. w sprawie zniesienia Izby lordów przed kilku laty. My jesteśmy o wyraz ludu w sprawie Senatu zupełnie spokojni.

Pos. ks. Lutosławski: Przedmówca starał się bardzo zręcznie ominąć istotę zagadnienia. Trzeba sobie zdać sprawę, że głosując nad nagłością wniosku, nie głosujemy nad tem, czy ten czy przyszły Sejm ma coś rozstrzygnąć, lecz właściwie nad tem, czy ma być Senat, czy nie. (Wesołość na lewicy. Głosy: Tak jest).

Pos. Chądzyński w imieniu N. P. R. przyłącza się do wniosku dwóch klubów. (Na prawicy: Ogonek bolszewicki).

W głosowaniu za nagłością opowiedziało się 107, przeciw 144.

Wobec tego wszystkie te wnioski, jako zwykle, odesłano do komisji konstytucyjnej.

Przymusowa służba policji państwowej.

Następnie ks. Szczęsnowicz referował w imieniu kom. administracyjnej sprawę zatwierdzenia przez Sejm rozporządzenia R. O. P., zarządzającego przymusową służbę policji państwowej. Rozporządzenie to ma się stać aneksem do uchwalonej przez Sejm ustawy o policji państwowej.

Wice - minister Kuczyński wyjaśnia, że chociaż teraz złagodniały już okoliczności, dla których należałoby utrzymać przymus policji państwowej, to jednak stan napół wojenny trwa jeszcze dalej, a policja ta sprawuje ważne funkcje wojskowe, jak np. służbę wartowniczą na pograniczu, dlatego mówca popiera wniosek komisji.

Wniosek komisji przyjęto.

Pos. Ostachowski referował sprawę odbierania odzieży wojskowej żołnierzom zwalnianym z wojska.

Komisja zaleca do przyjęcia rezolucję: Wzywa się Rząd, ażeby wzmocnił nadzór nad wykonaniem przepisów demobilizacyjnych, a zwłaszcza by tym żołnierzom, którzy nie posiadają dostatecznego własnego ubrania, dał dobre ubranie wojskowe, które następnie zdemobilizowany ma zwrócić w miejscowej komendzie powiatowej uzupełniającej przy odebraniu dokumentu zwolnienia.

Minister wojny Sosnkowski wyłuszcza istotę zarządzeń, wydanych w tej sprawie przez ministerjum spraw wojskowych. Co do wydawania ubrań żołnierzom wracającym zaleca się jednak jaknajwiększą oszczędność ze względu na finanse Państwa. Obecnie zapotrzebowanie wynosi miljon kompletów umundurowania. Trzeba zważyć, że będziemy mieli 500,000 zdemobilizowanych i że nawet technicznie rozwiązanie sprawy zaopatrzenia ich w wojskowe ubranie byłoby trudne, a koszt tego wyniósłby półtrzecia miljarda marek.

Przemawiają jeszcze w tej sprawie posłowie Michalak i Załuska.

Rezolucję komisji przyjęto.

Stronniczość sądów.

Na końcu posiedzenia tow. Pużak, odpowiadając na zarzuty ministra sprawiedliwości, jakoby twierdzenie swoje o stronniczości sądów nie mógł poprzeć faktami, przytacza, że jest teraz szereg wniosków sędziów z votum separatum przeciw wyrokom sądów ławniczych, dalej, że minister pracy uskarża się na wyroki, gwałcące ustawę o 8-godzinnym dniu roboczym, wreszcie, że sądy często gwałcą ustawę o sądach rozjemczych w sprawie zatargów rolnych.

Następne posiedzenie we wtorek o g. 4 po poł.

Precz z senatem!

WNIOSEK NAGŁY

Związku Polskich Posłów Socjalistycznych i Klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego w przedmiocie przekazania sprawy Senatu przyszłemu Sejmowi.

W sprawie Senatu Sejm podzielił się na dwa niemal równe odłamy. Wypadki ostatnich kilku tygodni wykazały dowodnie, że większość paru głosów nie wystarcza do tego, by opinja publiczna przyjęła spokojnie tak gruntowną zmianę organizacji ustawodawczej Rzeczypospolitej, jaką chce krajowi narzucić prawa strona Izby. Podpisani, mając poważne dane, iż rzeczywiście większość narodu wypowiada się przeciw Senatowi, nie sądzą, by obecny Sejm, istniejący już niemal dwa lata, będący u schyłku swego żywota, mógł brać na siebie odpowiedzialność za rozstrzygnięcie tej tak spornej kwestji.

Rozumiejąc jednak wszystkie ujemne strony powoływania nowego Sejmu Konstytucyjnego i nie widząc powodów, dla których Polska miałaby być dłużej pozbawiona ustaw konstytucyjnych, gwarantujących wolności obywatelskie i normalną organizację państwa,

z tych względów i powołując się na precedensy państw innych, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm zechce uchwalić: Sejm Ustawodawczy postanawia:

1. sprawę Senatu wyodrębnić z projektu konstytucji i przekazać jej rozstrzygnięcie przyszłemu Sejmowi;
2. przystąpić niezwłocznie do dalszego głosowania nad pozostałemi częściami projektu konstytucji.

Warszawa, d. 11 listopada 1920 r.

O aprowizację dla górników.

WNIOSEK NAGŁY

posłów: Rejdycha, Żuławskiego, Pużaka i tow. w sprawie natychmiastowego dostarczenia górn-kom Zagłębi węglowych zboża i mąki.

Od dłuższego już czasu górnicy nie otrzymują należnych im racji żywnościowych, a wszelkie interwencje u rządu kończą się obietnicami, które z reguły nie są dotrzymywane. Zwłaszcza górnicy Zagłębia Chrzanowskiego pozbawieni są w ostatnich tygodniach dostaw wszelkich artykułów spożywczych, co powoduje ustawiczne wybuchy niezadowolenia i przerwy w pracy. W ostatnim czasie tego rodzaju żywiołowe strajki głodowe miały miejsce prawie we wszystkich kopalniach obu Zagłębi węglowych. Związek robotników przemysłu Górniczego w liście otwartym, zwróconym do rządu i przedłożonym P. Ministrowi Aprowizacji kategorycznie zażądał spełnienia poczynionych przez rząd w zawartej umowie zobowiązań co do regularnego dostarczania norm żywnościowych, stawiając jako ostateczny termin dzień 15 listopada, na który zapowiedział wybuch walki strajkowej w całym górnictwie, w razie gdyby rząd zobowiązania swego nie spełnił i należnej żywności nie dostarczył.

Wobec tego stoimy przed możliwością wybuchu walki strajkowej, która objąć może około 50.000 robotników i która wstrzymując produkcję węgla, narazić może państwo i całą jego ludność na najdotkliwsze straty, jeżeli rząd na czas nie spełni swego obowiązku wobec górników. Wymagać od górników, by pracowali o głodzie, nie ma prawa ani państwo ani przedsiębiorca — dlatego celem uniknięcia zbytecznej walki i spełnienia wobec górników koniecznego obowiązku, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się rząd, aby w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 listopada wyrównał zaległości w dostawie mąki dla górników Zagłębi węglowych, oraz nadal dostarczał regularnie należny kontyngent.

Warszawa, dn. 10 listopada 1920 r.

Kronika sejmowa.

MILCZENIE KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem pos. Dubanowicza. Komisja zebrała się w pełnym komplecie. Tematem obrad była sprawa artykułów 35 i 36 konstytucji, omawiających skład i kompetencję Senatu.

Pos. Fichna postawił wniosek, aby posiedzenie odroczyć do wtorku wobec okoliczności, że klub mówcy zgłosił na plenum wniosek o rozstrzygnięcie sprawy Senatu drogą referendum.

Ks. Lutosławski sprzeciwia się temu wnioskowi, twierdząc, że Izba już odrzuciła formę referendum.

Tow. tow. Czapiński i Niedziałkowski wyjaśniają, że pogląd ks. Lutosławskiego jest najzupełniej mylnym, bowiem 1-o Sejm nie przesądził sprawy referendum, instytucja ta ujęta jest w projekcie konstytucji art. 37, Sejm przegłosował natomiast dopiero art. 34. 2-o gdyby nawet Sejm odrzucił referendum, to tylko jako instytucję stałą, nie zaś jako sposób wypowiadania się woli ludności.

W głosowaniu odrzucono wniosek posła Fichny większością jednego głosu. Wobec takiego rezultatu głosowania tow. Czapiński stawia formalny wniosek, aby komisja zaproponowała Sejmowi skreślenie 35 i 36 artykułów. Rozwija się nad tym wnioskiem dyskusja. Zabierają głos tow. Barlicki, Niedziałkowski, pos. Głąbiński, który usiłuje nieudolnie wytłumaczyć komisji, że głosowanie jest niemożliwe nad tym wnioskiem, bowiem Sejm już przesądził sprawę dwuizbowości, że dziś można tylko się zastanawiać nad tem, jakim Senat ma być.

Następuje głosowanie. 15 głosów za wnioskiem tow. Czapińskiego, 15 przeciw. Decyduje przewodniczący p. Dubanowicz. Przewodniczący oznajmia, że komisja przechodzi do dyskusji szczegółowej nad artykułami o Senacie.

Zapanowało grobowe milczenie.

W ciągu 5 minut nikt nie wypowiedział słowa. Lewica jest przeciwna tym artykułom w całości i nie ma zamiaru proponować zmian — nie miała więc nic do powiedzenia. Prawica jest zwolenniczką komisyjnego projektu Senatu — i też nic nie chciała mówić. Po 5 minutach głębokiej ciszy zabiera głos przewodniczący pos. Dubanowicz i z boleścią oświadcza, że wobec abstynencji komisji jest zmuszony do referowania. Delikatnie przypomina, że jest wniosek pos. Maślanki, aby Senat był wybierany.

Po przemówieniu Dubanowicza zalega znowu grobowa cisza. Minuty wloką się za minutami. Cisza. Posłowie spoglądają po sobie. Nic. Ani słowa. Pada uwaga: „nowa obstrukcja — milczeniem".

Zrozpaczony p. Dubanowicz oświadcza, że zmuszony jest „obrady" komisji odroczyć do środy.

***

Skon posła Władysława Dębskiego.

Poseł Władysław Dębski, członek związku ludowo - narodowego zmarł onegdaj wieczorem w drodze powrotnej do domu z gmachu sejmowego, o godz. 10 wiecz. na udar serca.

Zmarły był radcą wyższego sądu krajowego we Lwowie. Do parlamentu austrjackiego wszedł w roku 1908, po rezygnacji posła Oberlyńskiego. Powtórnie posłował do parlamentu austrjackiego od roku 1911 z okręgu Złoczów, Kamionka, Przemyślany.

Zasiłki dla rodzin wojskowych.

(Wyjaśnienie gen. Michaelisa).

Wiceminister spraw wojskowych, gen. Michaelis, w rozmowie z tow. Malinowskim oświadczył, że zasiłki otrzymają za cały czas służby wojskowej również rodziny tych ochotników, którzy już powrócili do domu.

Zasiłki te za czas od 1 lipca otrzymają rodziny według normy podwyższonej.

Kronika polityczna.

Rokowania polsko - niemieckie.

Wydział prasowy ministerjum spraw zagranicznych komunikuje:

W myśl układu, jaki stanął w Paryżu przybyła w środę do Warszawy delegacja ekspertów niemieckich, w celu omówienia z ekspertami polskimi całego szeregu spraw, związanych z komunikacją pomiędzy Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec przez obszar Polski.

Pozatem przybyli również i rzeczoznawcy gdańscy, a mianowicie starszy radca Kräft, radca rządowy Herzbruch, Holms i inni.

W środę o godz. 3 pod przewodnictwem dyrektora departamentu K. Olszowskiego odbyło się w sali ministerjum robót publicznych posiedzenie plenarne z udziałem ekspertów z obu stron.

Na posiedzeniu powołano do życia następujące podkomisje: 1) dla zbadania sprawy pociągów prowizorycznych pośpiesznych na dystansie Chojnice — Tczew — Malbork oraz Warszawa — Poznań — Berlin — Paryż; 2) dla spraw ruchu; 3) dla spraw taryfowych; 4) dla sprawy wypożyczenia przez Niemcy Polsce lokomotyw; 5) dla spraw celnych; 6) dla spraw paszportowych; 7) dla spraw pocztowych; 8) dla spraw żeglugi; 9) dla spraw ruchu samochodowego.

Sekretarjat generalny rokowań objął starszy referent ministerjum spraw zagranicznych dr. hr. Łoś. Natychmiast po posiedzeniu plenarnem komisje przystąpiły do prac, które wykończone być mają 12 b. m. Dalsze prace wykonane będą w Gdańsku.

Po wykonaniu przez komisje ich zadań, delegacja polska i delegacja niemiecka udadzą się do Paryża, gdzie rokowania rozpoczną się 22 b. m. (P. A. T.).

***

Delegat rządu sowietów na konferencję w sprawie zawarcia pokoju między Polską a rządem sowietów, Joffe, przybył już do Rygi. (P. A. T.).

***

Wczoraj wyjechała do Pragi delegacja polska, która w dalszym ciągu będzie pertraktowała z rządem czeskim w sprawie Śląska Cieszyńskiego. W skład delegacji weszli: prof. St. Kętrzyński, jako przewodniczący, oraz prof. Juljan Makowski, p. Bratkowski, Leon Bobiński i Zofja Łokuczewska. Eksperci ze Śląska Cieszyńskiego udadzą się wprost do Pragi.

***

Od dwóch dni wice-prezydent Daszyński jest niezdrów, wskutek czego zmuszony jest powstrzymać się częściowo od prac urzędowych. Interesantów i dziś i w piątek jeszcze przyjmować nie będzie. (P. A. T.).

Przymus religijny w wojsku.

W rozkazie Dow. Okr. Gen. Warszawa Nr. 157 ogłoszono:

1658 Adj. „W celu podniesienia ducha religijnego i patrjotycznego w szeregach armji, rozkazuję wszystkim dowódcom garnizonów i poszczególnych stacjonowanych w obrębie garnizonów formacji dopilnować uczestniczenia żołnierzy w nabożeństwach niedzielnych i świątecznych, według następującego porządku:

1. Na godzinę oznaczoną rozkazem, poszczególne oddziały wyruszają z koszar do kościoła, względnie oltarza polowego, pod dowództwem swych oficerów. Oficerowie, po przybyciu na czele oddziału do kościoła, podają do wiadomości ks. kapelanowi liczebny stan oddziału, w dniu następnym podobny raport składają w swoich dowództwach.

2. Polecam również dopilnować, by we wszystkich oddziałach rano i wieczór odmawiane były modlitwy w najstępującym porządku: 1) Znak Krzyża Świętego, 2) Ojcze Nasz... 3) Zdrowaś Marjo... 4) Wierzę w Boga... 5) Wieczny odpoczynek... (3 razy za poległych na froncie kolegów), 6) „Kiedy ranne wstają zorze...", względnie „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

3. Rozkazuję, by w niedziele i święta, ze względu na obowiązek słuchania mszy św., nie wydawano żołnierzom przepustek na miasto do godziny 12".

Niedawno p. minister spraw wojskowych Sosnkowski ogłosił w formie rozkazu dziennego małą rozprawę teologiczną o religji i moralności w wojsku. Wyżej podane zarządzenie świadczy, jakie praktyczne wyniki przynosi teologja p. ministra Sosnkowskiego. Zaprowadza się w wojsku przymus religijny, wbrew zasadzie konstytucyjnej, którą nawet endecy przyjęli: „Nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrządkach religijnych". A tu zmusza się żołnierzy do nabożeństw, odmawiania pacierzy i t. p. Nawet nie wolno im wydawać przepustek „ze względu na obowiązek mszy św.".

Gorszego urągowiska z wolności sumienia nie może być!

Charakterystyczne jest, że jedno z pism, „Dziennik gdański", powyższy rozkaz umieściło naiwnie w dziale—Wiadomości kościelnych!

Zapytać się należy, czy teolog p. Sosnkowski też odśpiewuje corano „Kiedy ranne wstają zorze..."?!

Telegramy.

Sprawa konwencji polsko-gdańskiej.

Paryż, 11 listopada.

(E. E.). Przedstawiciele Gdańska nadburmistrz Sahm oraz Schummer podpisali już konwencję polsko-gdańską. Uczynili to w obawie, że tekst konwencji ostatnio ustalonej może ulec jeszcze zmianie. Delegacja polska wstrzymuje się od podpisania do chwili, kiedy zapadnie uchwała Rady Ligi Narodów, która na zjeździe genewskim ma decydować dnia 14 b. m. w tej sprawie. W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, iż decyzja Rady będzie dla Polski pomyślna.

Tow. Zasztowt o Litwie Środkowej

Wilno, 10 listopada.

(P. A. T.). Współpracownik rosyjskiego „Wileńskiego Słowa" miał wywiad z panem Zasztowtem, członkiem Tymczasowej Komisji Rządzącej z ramienia P. P. S. Zdaniem tow. Zasztowta, rząd kowieński zajmuje stanowisko nieprzejednane względem rządu Litwy Środkowej, usposobionego do zgody i zaprzestania wojny. Dają się jednak zauważyć tendencje ugodowe w różnych miarodajnych sferach litewskich. Pan Zasztowt jest przeciwnikiem plebiscytu i uważa za konieczne zwołanie Sejmu, a w kwestji białoruskiej jest za połączeniem Białorusinów z Litwą jednak tylko w tych obszarach, gdzie jest chęć federacji z Polską. Wybory do Sejmu odbędą się w okręgach, zajętych przez wojska Żeligowskiego i toczą się układy z Polską o przeprowadzenie wyborów w grodzieńskiem i lidzkiem, gdzie znajdują się wojska polskie. Pan Zasztowt jest przeciwnikiem zaczepnej walki, lecz wobec mobilizacji w Kowieńszczyźnie, uważa pobór na Litwie Środkowej za niezbędny. Ogół aprobuje mobilizację.

Reforma rolna na Litwie Środkowej.

Wilno, 10 listopada.

(P. A. T.). Opracowane dla Litwy środkowej prawo agrarne przewiduje obdzielenie ziemią przedewszystkiem tych, którzy dobrowolnie wstąpili do wojska, a następnie tych, co bronią terytorjum Litwy środkowej. Żołnierze - inwalidzi otrzymują ziemię narówni z ochotnikami, dalej otrzymają ziemię bezrolni i małorolni. Przymusowe wywłaszczenie projektowane jest tylko w stosunku do większej własności ponad pewną ilość dziesięcin. Gospodarstwa wzorowe nie będą wywłaszczone, jak również gospodarstwa, zabezpieczające rzeki i kanały od wyschnięcia.

Porozumienie włosko-jugosławskie

Rzym, 11 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Trumbicz przyjął wszystkie warunki włoskie. Umowa jest w formie obowiązującej zawarta.

Rzym, 11 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Depesze z Sancta Margarita donoszą o zasadniczej zgodzie, osiągniętej między delegatami Włoch i Jugosławji. Podstawę tej umowy stanowi przyznanie Włochom granicy, idącej przez Monte Nevoso i bezpośredni dostęp do Rjeki. Nadto uznaną została niezawisłość państwa Rjeki, a Włochy otrzymały suwerenność nad Zadarem i wyspami Cherso, Lussin, Lagosta i kilku mniejszemi wyspami.

Rocznica 50-lecia Rzplitej Francuskiej

Paryż, 11 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Wczoraj wieczorem rozpoczęły się uroczystości 50-lecia Republiki francuskiej. Muzyki i pochody z lampionami przesunęły się głównemi ulicami stolicy, wspaniale iluminowanej. Przyszło do serdecznych manifestacji patrjotycznych.

Z okazji uroczystości Millerand podpisał ułaskawienie 3442 osób skazanych na rozmaite kary.

Hołd dla nieznanego żołnierza.

Verdun, 11 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Pośród 8-miu trumien, z których jedna ma być przewieziona do Paryża i złożona pod Łukiem Zwycięstwa, wybrano tę, w której spoczywają zwłoki zwykłego żołnierza.

Boulogne, 11 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Po przemówieniu marszałka Focha ciało nieznanego angielskiego żołnierza zostało załadowane na statek.

Rewolucja w Irlandji.

Dublin, 10 listopada.

(E. E.). Banda uzbrojonych ludzi napadła na centralną stację kolejową w Corku Macrdom i obezwładniła personel, poczem napadający owładnęli workami pocztowemi, przeznaczonemi dla wojska, i zbiegli w niewiadomym kierunku. W Balbracku zabito w nocy dwuch policjantów wracających z urlopu.

Labour-Party a samorząd irlandzki.

Londyn, 11 listopada.

(E. E.). Przedstawiciele partji pracy w Izbie Deputowanych postanowili głosować przeciwko trzeciemu czytaniu projektu rządowego, dotyczącego ustawy samorządu irlandzkiego. Przedstawiciel Laubour Party wydelegowany przez komisję Izby Gmin uda się do Irlandji, celem zbadania tam represalji stosowanych przez władze angielskie.

Zerwanie rokowań Egiptu z Anglją.

Londyn, 11 listopada.

(E. E.). Delegacja egipska zerwała ostatecznie wszelkie rokowania z Lordem Milnerem. Zagloul Pasza w najbliższym czasie opuścić ma Londyn. Rząd angielski odmówił wyrzeczenia się protektoratu nad Egiptem i nie chciał dyskutować o poprawkach proponowanych przez delegację egipską.

Konwencja wojskowa francusko-belgijska.

Paryż, 10 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Rządy francuski i belgijski wystosowały wspólne pismo do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów z doniesieniem o zawarciu układu wojskowego o naturze czysto defensywnej by przeciwdziałać ewentualnym nowym zakusom niemieckim i wzmocnić gwarancje pokoju, wypływające z układu o Lidze Narodów. Zgodnie z art. 18 tego układu korespondencja przeprowadzona między rządem francuskim a belgijskim zakokomunikowaną będzie sekretarjatowi Ligi Narodów.

Obstrukcja w parlamencie czeskim.

Praga, 11 listopada.

(P. A. T.). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu w czasie obrad nad dodatkami dla urzędników Niemcy kontynuowali obstrukcję. Ze strony czeskiej pojawił się wniosek, aby straż parlamentarną powiększyć do 100 żołnierzy, celem ewentualnego wydalania posłów. Próby pośredniczenia, podjęte przez prezydenta Masaryka nie dały rezultatów.

Socjalizacja kopalń w Niemczech.

Nauen, 10 listopada.

(P. A. T.). (Radjo). Państwowa Rada Gospodarcza wyłoniła podkomisję dla socjalizacji kopalń węgla. Podkomisja ta składa się z trzech przedsiębiorców pod przewodnictwem Hugona Stinnesa i trzech robotników górniczych. Ma ona przedłożyć Państwowej Radzie Gospodarczej wspólny wniosek, uzgodniony przez obie reprezentacje.

Wrangel się broni.

Lyon, 11 listopada.

(P. A. T.). (Radjo). Według nadesłanych wiadomości gen. Wrangel wzmacnia swoją linję obronną w południowej stronie Perekopu. Wojska Wrangla podczas umacniania pozycji obronnych zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Komunikat bolszewicki

Helsingfors, 11 listopada.

(E. E.). Komunikat generalnego sztabu bolszewickiego z dnia 9 b. m. głosi: W rejonie Mozyrza o 35 wiorst na zachód od tego miasta oddziały nasze odparły atak wojsk Bałachowicza. W rejonie Lityna oraz rzeki Dniestru oddziały wojsk Petlury wykonywują ataki na miejsce dyzlokacji armji czerwonej. Na froncie południowym wzmożona działalność oddziałów wywiadowczych.

Wiadomości telegraficzne

— W szkole języków wschodnich w Paryżu utworzona została katedra języka polskiego.

— Gen. Bałachowicz ustanowił, w porozumieniu z kilkoma działaczami białoruskimi, zarząd cywilny na terenach białoruskich, zajętych przez jego wojska.

— Rząd armeński zamierza prosić o pokój z Turcją.

— Policja angielska dokonała rewizji w mieszkaniu komunistycznego posła pułk. Malone.

— W Moskwie uwięziono członków misji amerykańskiej i żydowskiego Komitetu niesienia pomocy.

— Wilson zamierza po ustąpieniu zająć się pisaniem pamiętnika.

— Na jednem z pierwszych posiedzeń Zjazd Ligi Narodów zajmie się sprawą dopuszczenia Łotwy, Estonji i Ukrainy.

— Stany Zjednoczone odmówiły udziału w blokadzie morza Czarnego.

— Budapeszt jest zupełnie pozbawiony opału na zimę.

— Między Szwecją a Rosją nawiązana została komunikacja pocztowa.

Śmiej się paskarzu!

Śmiej się paskarzu!!! Wybujały w snach na miljonach, zdobytych krzywdą ludzką, najwyższy szczyt marzeń twoich zaczyna przybierać realne kształty. Chwila, a marzenie stanie się rzeczywistością. Boć przecie p. Wojciechowski zapowiedział korespondentowi z „Przeglądu Wieczornego", że skasuje Urząd Walki z Lichwą. Przestanie cię gnębić jedyna zmora, co ci spokoju nie dawała wśród bezsennych nocy, bo sumienie twe dawno umarło. Będziesz mógł teraz bezkarnie robić wszystko, co ci się podoba.

Dziś, kiedy straszna wojna rozpętała najniższe instynkta ludzkie, kiedy fala drożyzny rośnie gwałtownie nawet w krajach, na których nie stąpiła noga wroga, kiedy w całej Europie wszystkie siły administracyjne skierowano w celu owładnięcia groźną sytuację, w celu zlikwidowania jaknajszybciej kryzysu ekonomicznego i organizacji obrony ludności, biedna Polska, skołatana 7-mioletnią wojną, ze zrujnowanym przemysłem, ze zdezorganizowanem gospodarstwem rolnem, z nadzwyczaj niską wartością swego pieniądza, chce skasować jedyny hamulec, jedyną obronę przed wyzyskiem hyen wojennych.

Czy nie zawcześnie, czy zastanowiono się jakie to wywoła następstwa? Czy dobrze rozważono tę sprawę, zanim wydano sąd o niej? Czy nie jest widocznem, że sama pogłoska o skasowaniu Urzędu zwiększyła orgję drożyzny? Prawda, można powiedzieć, że pracę zewnętrzną wykona policja, a karę wymierzą sądy ogólne. A czy nie jest wiadomem, że policja nasza jest przeciążona pracą, że nie może podołać wykonywaniu swoich bezpośrednich czynności? Czy nie jest wiadomem, jak przeciążone jest pracą sądownictwo nasze, ile spraw zalega w sądach, ile miesięcy muszą siedzieć ludzie w więzieniach pod śledztwem, przed osądzeniem sprawy, która nieraz kończy się uniewinnieniem? Chyba każdy rozumie, że przelanie kompetencji Urzędu na te organy państwowe, będzie fikcją obrony ludności przed wyzyskiem. Słychać, jak mówią, że Urząd istniał dwa lata, a drożyzna rosła. Przyczyny tego należy dopatrywać się nie w samej idei istnienia Urzędu, lecz w przyczynach zewnętrznych i wewnętrznych. Urząd, to dziecię powołane do życia dekretem pierwszego Rządu Ludowego Rzeczypospolitej, było przez to samo nienawistnym dla wielu. Twórcy jego odeszli wkrótce, a ich następcy nie dbali o nie. Przecież dekret z 11 stycznia 1919 roku, to był fundament, na którym trzeba było gmach budować, ale budowniczych zabrakło. Na pierwsze zręby tego gmachu trzeba było czekać aż półtora roku, kiedy wydano ustawę z dnia 2 lipca r. b., w dodatku bardzo jeszcze okrojoną i skonstruowaną tak, aby, broń Boże, nie zrobić wielkiej krzywdy paskarzom. A statut organizacyjny Urzędu dotychczas jeszcze nie ujrzał światła dziennego. Urząd żył przez dwa lata tylko prowizorycznie, bez określonych ramek, bez budżetu, w ciągłej niepewności, że lada dzień może być zamknięty. Przyczyn podobnych można byłoby wyliczyć daleko więcej. Jednakże pomimo tych przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych Urząd, bądź co bądź, był jakimś hamulcem, jakimś postrachem, dla oślepłych w pogoni za miljonami. Ci, co bardziej interesowali się sprawami Urzędu i znali lepiej jego kulisy, widzieli, jak ceny rosły, gdy wydawano zarządzenia wbrew intencjom Urzędu. Trzeba więc zmienić politykę względem Urzędu, dać mu mocne podstawy bytu, tchnąć w niego nowego ducha twórczego, a potem go sądzić, lecz kasować go teraz nie wolno, bo to będzie polityka paskarska.

Remi.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

POGRZEB TOW. NAPIÓRKOWSKIEGO.

Wczoraj wieczorem tow. Ziemięcki przywiózł z Modlina na samochodzie zwłoki tow. Napiórkowskiego. Pociąg specjalny, który wyrusza dziś do Łodzi o godz. 11-ej bez kilku minut, zawiezie zwłoki naszego nieodżałowanego przyjaciela. Pociągiem tym udają się do Łodzi liczni posłowie Sejmowi i delegacje z wieńcami.

Z powodu zwołania nagłego posiedzenia Rady Miejskiej na dzień 13 b. m., oraz przypadającego w dniu 14 b. m. pogrzebu tow. Napiórkowskiego — zapowiedziana na dzień 13 b. m. wspólna konferencja Centralnego Komitetu Wykonawczego, Związku Polskich Posłów Socjalistycznych i Okręgowego Komitetu Robotniczego odbędzie się dnia 15 listopada, t. j. w poniedziałek o godz. 6 m. 30 w Klubie Zw. Polskich Posłów Socjalistycznych w Sejmie.

Dzisiaj o godz. 7 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) o godz. 7 wiecz. odbędzie się **Wieczór Dyskusyjny** na temat: **„Czy potrzebne są Polsce Rady Robotnicze?"** referuje tow. Z. Zaremba — do dyskusji zaproszeni zostali tow. Pragier i tow. poseł M. Niedziałkowski.

Bilety w cenie 5 i 10 mk. są do nabycia w O. K. R. oraz przed „Wieczorem" od godz. 6-ej.

Dzielnica Wola-Czyste!

W piątek o godzinie 7-ej wieczorem, Wolska 44, lokal P. P. S., wygłosi odczyt tow. radny Jaworowski o prawach i wolnościach politycznych pod tytułem „Żądamy uwolnienia więźniów politycznych".

Baczność, Wola Czyste! Dziś, t. j. w piątek, odbędzie się o godz. 7 pp. w lokalu własnym (Wolska 44) ogólne zebrania dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś, w piątek, o g. 7 pp. odbędzie się w lokalu własnym (Chłodna 41) zebranie komitetu dzielnicowego.

Baczność Praga! Dziś t. j. w piątek odbędzie się o godz. 7 pp. w lokalu własnym (Kępna 15) zebranie komitetu dzielnicy praskiej.

Dzielnica Powiśle! Dziś w piątek odbędzie się w lokalu własnym (Solec 68) o godz. 7 pp. ogólne zebranie dzielnicy Powiśle.

Baczność Śródmieście! Dziś w piątek o g. 8 w. w lokalu własnym (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki! Dziś w piątek, o g. 7 pp. w lokalu własnym (Okopowa 80) odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy.

Komitet tramwajowy. Dziś w piątek o g. 7 pp. w lokalu własnym (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie Komitetu.

Baczność Mokotów! Zebranie ogólne naznaczone na dzień dzisiejszy nie odbędzie się.

Ruch zawodowy.

STRAJK W PRZEMYŚLE WŁÓKNISTYM.

Delegaci przemysłowców włókienniczych udali się do Warszawy, ażeby poczynić w ministerjum zabiegi o otrzymanie węgla, niezbędnego do uruchomienia fabryk. W kołach przemysłowych zauważyć się daje skłonność do ustępstw, uzależniona jednak od otrzymania węgla.

W ciągu ostatnich dni zgłosili się do komisji strajkowej fabrykanci sznurowadeł i podpisali w całości wystawione żądania. Pozatem zgłaszali się poszczególni fabrykanci, zatrudniający mniejsze ilości (do 50) robotników, wyrażając chęć podpisania warunków. Komisja strajkowa oświadczyła im, że podpisywanie umowy z każdym małym przedsiębiorcą wikła sprawę i jest technicznie trudne do przeprowadzenia, wobec czego proponuje łączenie się tych fabrykantów w grupy i podpisywanie umowy zbiorowo. Jedna taka grupa fabrykantów już podpisała nowy cennik. W fabrykach tych wczoraj ruszyły warsztaty.

We wtorek odbyło się zebranie delegatów fabrycznych i tkalni ręcznych. Ze sprawozdania, które złożyła na zebraniu komisja strajkowa, wynika, iż część fabrykantów podpisała już nowe warunki, reszta zaś jest również skłonna do jaknajszybszego załatwienia sporu.

Po dyskusji uchwalono, aby robotników tkalni ręcznych na Bałutach, którzy nie przystąpili do strajku, nie przymuszać do wzięcia udziału w bezrobociu. Z drugiej strony jednak postanowiono uniemożliwić małym tkalniom ręcznym wydawanie towarów do roboty poza obręb fabryki.

Strajk w Bodzechowie. W dniu 3 listopada wybuchł w zakładach żelaznych i papierni „Bodzechów" strajk z powodu nieuwzględnienia żądań robotniczych o podwyżkę w wysokości 200 proc. Płaca w tych zakładach do strajku wynosiła przeciętnie od 15 mk. (dla robotnic) do 65 mk. dziennie maksimum (dla robotników wykwalifikowanych). Właściciel zakładów, p. Jankowski zgadza się na 30 proc. podwyżki.

W lokalu zw. zaw. robotników browarnych, ul. Leszno Nr. 53, tow. Zofja Wojnarowska w sobotę d. 13 listopada o godz. 7 rozpocznie wykłady „Mickiewicz, jako rewolucjonista". Wykłady odbywać się będą w soboty.

Zw. Zaw. pracowników więziennych. Dziś w piątek o g. 7 pp. w lokalu Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie ogólne oddziału warszawskiego Związku.

Z. P. M. S. Dziś o godz. 5 i pół w lokalu Związku przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie wydz. org.-agit. Obecność przedstawicieli poszczególnych szkół konieczna.

Posiedzenie Rob. Kom. Obr. Niepodl. odbędzie się w sobotę o godz. 5-ej po poł. w lokalu „Robotnika". Proszeni są koniecznie o przybycie wszyscy członkowie.

Zagranicą.

FRANCJA.

W przededniu strajku górników. Ze względu na nieugięte stanowisko związku górników, komitet właścicieli kopalń węglowych liczy się z tem, że w ciągu kilku dni przyjdzie do strajku (P. A. T.).

NIEMCY.

Likwidacja strajku w Berlinie. Dziś, 11-go listopada miejscy robotnicy w zakładach elektrycznych przystąpili do pracy. W najbliższym czasie spodziewać się można wznowienia dostarczania prądu. (E. E.).

BELGJA.

Zakończenie strajku górników. Górnicy wszystkich kopalń w okolicach Louviere powrócili do pracy. (E. E.).

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. 100 rb. carskie płacono 315 — 312.50 — 312. 500 rb. carskie płacono 312—310. Dolary St. Zjedn. 425 — 400; Franki francuskie 26 — 25; Franki belgijskie 27.50 — 27; Franki szwajcarskie 66 — 62; Funty szterlingi 1465 — 1410; Marki niemieckie 515 — 490; Korony austrjackie 82 — 78; Korony czeskosłowackie 4.50 — 4.10; Korony szwedzkie 83 — 79; Korony duńskie 57 — 55; Korony norweskie 57 — 55; Liry włoskie 14.75 — 14; Floreny holenderskie 130 — 122.

Kredyty dla przemysłu polskiego. Międzynarodowy komitet niesienia pomocy w Paryżu uchwalił za zgodą rządu angielskiego na usilne przedstawienia polskiego ministra handlu i przemysłu następujące kredyty: 1 i pół miljona funtów szterlingów na zakup wełny i przyborów mechanicznych dla przemysłu tkackiego, 280.000 funtów szterlingów na zakup miedzi, antymonu, stali, rtęci i skór na podeszwy. Komitet ma rozważyć sprawę kontroli nad rozdziałem tych artykułów i innych przedmiotów pierwszej potrzeby, aby artykuły te zużyto na cel przewidziany (P. A. T.).

Komunikacja okrętowa „Bałtyk — Ameryka". Łotewskie biuro prasowe w Rydze podaje: Według informacji z Londynu obejmie linja okrętowa „Bałtyk — Ameryka" znowu stałą komunikację pomiędzy Nowym Jorkiem a Gdańskiem i Libawą. Kursować będzie 1 okręt co 14 dni. Statki „Balkaner", „Balkara" i „Baltik" będą utrzymywały komunikację pod flagą angielską. Komunikacja ta będzie miała wielkie znaczenie ekonomiczne dla nowych państw, jak Polska, Czechosłowacja, Łotwa, Estonja, Litwa i Ukraina.

Spadek cen węgla. Z Cardiff donoszą, że kontrakty węglowe na rok 1921 będą zawierane po cenie 80 — 90 szylingów za tonnę, obecnie zawierane były po cenie 70 — 80 szylingów (P. A. T.).

Kronika.

Uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej J. Piłsudskiemu. Uroczysty akt wręczenia srebrnej cyzelowanej złotem buławy, w przepysznej palisandrowej, zdobionej srebrem szkatule, odbędzie się w dniu 14 listopada.

Z tego względu, iż składki na buławę płynęły od oficerów i żołnierzy wszystkich oddziałów, buławę wręczać będą delegaci wszystkich pułków, samodzielnych bataljonów, dywizjonów i t. d. po jednym oficerze i jednym szeregowcu.

Wobec tak licznego zespołu delegatów, zbyt ciasno byłoby w szczupłym Belwederze, to też komitet wyjednał pozwolenie na prawo wykorzystania dla tego celu sal recepcyjnych Zamku. Uroczysty akt wręczenia buławy marszałokwskiej, o ile dopisze pogoda, odbędzie się na placu Zamkowym przed kolumną Zygmunta, w razie zaś deszczu — w sali asamblowej na Zamku.

Odpowiednia parada wojskowa będzie się przedstawiała w sposób następujący: Naczelny Wódz przejedzie z Belwederu na Zamek wśród szpalerów wojskowych, na placu Zamkowym odbędzie przegląd oddziałów honorowych trzech rodzajów broni: piechoty, jazdy i artylerji, poczem nastąpi akt wręczenia buławy i defilada oddziałów honorowych przed pierwszym Marszałkiem Polski.

Po skończonej uroczystości Naczelny Wódz, delegaci wojskowi i zaproszeni goście udadzą się do sali asamblowej i białej na Zamek, gdzie odbędzie się zebranie towarzyskie.

Buławę obejrzeć można w T-wie Zachęty Sztuk Pięknych, gdzie będzie przechowana do niedzieli.

Buława marszałkowska. W sali muzealnej „Zachęty" przed obrazem Matejki „Batory pod Pskowem" wystawiona została buława marszałkowska, którą delegacja Wojsk Polskich wręczy w niedzielę nadchodzącą Naczelnikowi Państwa.

Kształt buławy i ozdobnej szkatuły zaprojektował art. mal. p. Mieczysław Kotarbiński, wykonała zaś pracownia artystyczna Gontarczyka. Buława pozostanie w „Zachęcie" do soboty włącznie.

Dar gwiazdkowy dla rannego i chorego żołnierza. Komitet gwiazdkowy główny zarządu polskiego T-wa Czerwonego Krzyża rozwinął bardzo energiczną i ożywioną pracę, celem należytego zorganizowania daru gwiazdkowego dla rannego i chorego żołnierza.

Dary w gotówce i w naturze, jako to: ciepłe skarpetki, rękawiczki, szaliki, scyzoryki, ołówki, papierosy, szczoteczki do zębów, mydło, czekoladę i t. d. składać można w lokalu Komitetu gwiazdkowego przy ul. Nowy Świat Nr. 19.

Chleb. Od d. 12 do 21 b. m. włącznie na drugę dekadę (serję) wszystkie punkty sprzedaży W. Z. wydawać będą: na kupon Nr. 13 — 2 f. chleba żytniego, na kupon Nr. 14 — 2 funty i na kupon Nr. 15 — 1 f. chleba żytniego po mk. 4.50 za funt.

Wskazanem jest realizowanie kuponów częściowo, dla normalnego ruchu sprzedaży w punktach.

Kupony chlebowe 1-ej dekady (serji) Nr. 3, 2 i 1 prolongowane nie będą.

Sól. Od d. 11 do 30 b. m. włącznie punkty sprzedaży W. Z. wydawać będą po 2 funty soli poznańskiej w kawałkach na kupon Nr. 4 po mk. 2.25 za funt; zamiast soli poznańskiej, punkty, posiadające sól białą mogą takową sprzedawać na kupon Nr. 4, również po 2 f. soli po mk. 5.50 za funt.

Cukier. Wobec tego, że w bieżącym okresie dwutygodniowym Ministerjum Aprowizacji wprowadzi nową cenę cukru kartkowego, która dotychczas nie została ustalona, sprzedaż cukru chwilowo wstrzymuje się.

Ilość cukru, cena i numery kuponów będą ogłoszone w najbliższych dniach.

Komunikacja Warszawa — Wilno. Otwarta została regularna komunikacja między Wilnem a Warszawą: dwa pociągi dziennie. Komunikacja z Grodnem ma się w tych dniach ustalić. Pociągi do Rygi zaczną kursować za parę tygodni. (P. A. T.).

Walka z księgosuszem. Do Warszawy przybyła misja duńska, w której skład wchodzą prof. dr. Jersen i dr. Christiansen, dla zorganizowania pomocy w walce z księgosuszem.

(a) **Sprawy ewakuacyjne.** Wobec wielkich skupień reewakuacyjnych na zachodniem pograniczu, urząd do spraw ewakuacyjnych polecił pod surową odpowiedzialnością nie wydawać listów transportowych uchodźcom, rozmieszczonym w zachodniej części Małopolski i w Poznańskiem, którzy chcą reewakuować się do terenów niedozwolonych lub terenów, znajdujących się poza linją frontową. Również nie wolno wydawać listów tranzytowych uchodźcom, życzącym przybliżyć się do swych siedzib. Nieprzestrzeganie tego rozporządzenia naraża uchodźców na straty materjalne i wielkie niedogodności, których należy unikać koniecznie.

Państwowe męskie Seminarjum Nauczycielskie w Ursynowie, tymczasowo w Warszawie, Szopena 16. Egzaminy wstępne na kurs I Seminarjum ropoczną się dnia 16 listopada r. b. Kandydaci w wieku od lat 15 do 18 winni nadesłać pod adresem: Warszawa, Szopena 16: 1) prośbę o dopuszczenie do egzaminów, 2) metrykę, 3) świadectwo szkolne, 4) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 5) polecenie dwuch osób wiarogodnych, stwierdzające dobre i moralne sprawowanie się kandydata, 6) krótki własnoręczny życiorys kandydata i 7) fotografję kandydata.

Najnowsze kierunki w sztuce. W sobotę, 13 b. m. o g. 8 w. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak.-Przedm. 66) prof. W. Trojanowski wygłosi bogato przezroczami ilustrowany odczyt, treścią którego będą najnowsze kierunki w sztuce europejskiej i polskiej, odznaczające się mało przez ogół rozumianą oryginalnością i charakterem rewolucyjnym.

Dochód całkowity z odczytu prelegent przeznacza na ciepłą odzież dla walecznego, a ubogiego żołnierza polskiego. Rezultat materjalny zostanie podany do wiadomości publicznej. Bilety pozostałe są do nabycia w Muzeum.

Rozkwit romantyzmu w Polsce. Pod powyższym tytułem prof. Józef Ujejski wygłosi odczyt w niedzielę, d. 14 b. m. o g. 5 pp. w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31). Fragmenty najcelniejszych utworów danej epoki odczyta p. Jan Kochanowicz art. dramatyczny.

Odczyt ten, urządzony staraniem Tow. Miłośników Literatury, jest szóstym z cyklu p. t. „Zarys całokształtu literatury polskiej". Bilety nabywać można przy kasie w niedzielę od 2 do 5 pp.

Napad bandycki na pociąg. Dzienniki krakowskie donoszą: Dnia 5 b. m. w nocy napadło kilkunastu bandytów na pociąg manipulacyjny, wiozący personel kolejowy na przestrzeni Podłęże - Kłaj, przyczem doszło do wymiany strzałów pomiędzy bandytami a ruchomą strażą kolejową i wywiadowcami kolejowymi, którzy właśnie konwojowali ten pociąg. Ze straży, ani z personelu kolejowego nikt nie został ranny. Ze strony zaś bandytów jest prawdopodobnie kilku rannych, lecz tych zdołali unieść koledzy, ukryci w lesie i zanieść w bezpieczne miejsce. Pomimo tego, udało się ruchomej straży kolejowej schwycić i aresztować 2-ch bandytów. Ruchoma straż kolejowa jest na tropie całej tej zbrodniczej szajki i spodziewane są liczne aresztowania. (P. A. T.).

Zbrojna wyprawa na komisarjat policji. Nocy wczorajszej posterunkowy IX komisarjatu zauważył na ul. Czerniakowskiej pewnego osobnika w uniformie wojskowym, który znany mu był jako złodziej, poszukiwany przez policję. Policjant chciał zatrzymać podejrzanego osobnika, lecz ten nie posłuchał wezwania i zaczął uciekać. Policjant puścił się w pogoń i ostatecznie przy pomocy żandarmów zatrzymał ściganego i odprowadził do komisarjatu. Po kilku godzinach, kiedy aresztowanego już w komisarjacie nie było, nadciągnęła przed komisarjat grupa żołnierzy z żądaniem uwolnienia ich kolegi. Nie dając wiary zapewnieniom, że niema go już w komisarjacie, poczęli ostrzeliwać okna gmachu. Na miejsce wypadku przybył komendant policji i udało mu się wreszcie zajście zlikwidować. Ofiar w ludziach nie było. 19-tu uczestników napadu rozbrojono i aresztowano. Przesłano ich do komendy miasta.

(m). **Cholera.** W przytułku noclegowym przy ul. Petersburskiej Nr. 5/7 stwierdzono 5 wypadków zasłabnięć na cholerę. Po porozumieniu się z dozorem sanitarnym, zarządzono wszelkie środki zapobiegawcze; przytułek zamknięto i obstawiono posterunkami policyjnemi. Chorzy zostali przewiezieni do domu izolacyjnego.

(m). **Wypadek tramwajowy.** Pod tramwaj linji „0", prowadzony przez motorniczego Malickiego, wpadł, wskakując, jakiś żołnierz, niewiadomego nazwiska, któremu przednie koła przyczepnego wagonu obcięły obie nogi poniżej kolan. Przed przybyciem pogotowia nadjechało auto, którego numeru nie ustalono i zabrało żołnierza.

(m). **Przejechany przez parowóz.** Na 6-tym kilometrze drogi obwodowej, w pobliżu centralnej składnicy sanitarnej na Powązkach, przez parowóz idący z dworca Warszawa-Gdańska zostali przejechani dwaj żołnierze, z których jeden z armji gen. Żeligowskiego: Wincenty Tomczyk, poniósł śmierć na miejscu, zaś drugi, Leopold Krótki, uległ ciężkim obrażeniom i stłuczeniu dolnej szczęki. Odwieziono go do szpitala Ujazdowskiego. Zwłoki Tomczyka, na żądanie Lichtenfelda, oficera inspekcyjnego, wydano centralnej składnicy sanitarnej na Powązkach.

(m). **Śmiertelny wypadek z bronią.** W składzie broni Czesława Lisowskiego przy ul. Czystej Nr. 1, sklepowa, Marja Czempińska, niosąc nabitą fuzję, pośliznęła się i spowodowała wystrzał, raniąc w bok chłopca sklepowego, Mieczysława Sieniakowskiego, który zmarł w szpitalu św. Ducha.

Teatr i Muzyka.

Z FILHARMONJI.

Recital Józefa Śliwińskiego.

Józef Śliwiński grał wczoraj Beethovena, Brahmsa, Schumana, Chopina i Liszta. Program, dobrany bardzo starannie. Coute-que-coute — Beethoven, poczem muzyka romantyczna najczystszej krwi, t. zn. muzyka, która indywidualności naszego mistrza-pjanisty jest jaknajbliższą, którą rozumie i odczuwa zawsze lepiej, niż ktokolwiek inny, a którą w swoim czasie wykonywał bez konkurencji. Dziś o wykonaniu samem trudno byłoby to powiedzieć nieobłudnie.

Jakże często u wykonawców „język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie". Dlatego właśnie wolno, w ocenie muzycznej, jaknajdobitniej przeciwstawiać indywidualność artysty, jego inteligencję artystyczną — środkom, całemu psycho-fizycznemu aparatowi wykonawczemu, którym w danej chwili rozporządza.

U Śliwińskiego — aparat ten, jak wiadomo, często szwankuje. Np. wczoraj trzeba było całych dwóch trzecich części koncertu, aby powoli, powoli wrócił do względnej równowagi i stał się uległym wyrazicielem woli naszego artysty. Odnalazła się idealna równość gam i pasaży, czystość i szlachetność uderzenia i rysunku melodyjnego. W ten sposób lekko, jak delikatny wietrzyk, przemknęło się, muskając subtelnie klawjaturę „Capriccio" Davida Liszta, popłynęły cudowne dźwięki „Barcaroli" szopenowskiej, później jeszcze etuda desdur i „Liebestraum" Liszta, wszystkie te utwory już w tyle pozostawiły poza sobą program.

Z przyjemnością posłuchałbym Śliwińskiego znów raz na czele orkiestry.

J. R.

Z Opery. Dziś ciesząca się wielkiem powodzeniem opera d'Alberta „Zamarłe oczy", oraz balet „Szeherezada".

Jutro „Żydówka".

Teatr Rozmaitości. Dziś, w piątek i jutro, w sobotę „Powrót wiosny" T. Kończyńskiego.

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni komedja Duhamela „Związek atletów".

Jutro premjera komedji W. Sardou „Nasi najserdeczniejsi".

Teatr Reduta daje dziś i codziennie klasyczną komedję Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach".

Teatr Mały. Dzisiaj w teatrze Małym ukaże się komedja znanego amerykańskiego autora pochodzenia szwedzkiego, Bergera, p. t. „Powódź".

Teatr Dramatyczny wystawia w sobotę, dn. 13 b. m. komedję w 4-ch aktach Al. hr. Fredry „Zemstę", pod reżyserją Al. Kisielnickiego, który odegra rolę Cześnika.

Teatr Praski daje dziś premjerę sztuki francuskiej Lavedan'a „Obowiązek", oraz jednoaktówkę Stefana Kiedrzyńskiego „Zaręczyny pod kulami".

Teatr Powszechny gra dziś po raz ostatni komedję Fredry p. t. „Gwałtu, co się dzieje!"

POKWITOWANIA.

NA POMNIK TOW. J. KORCZAKA.

F. P. mk. 100.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.